

DOKĄD IDZIESZ EUROPO?



Nobel dla Unii...

Tegoroczną pokojową nagrodę Nobla, otrzymała Unia Europejska. Nie pierwszy już raz decyzja norweskiego komitetu tej najbardziej prestiżowej nagrody wzbudziła wiele kontrowersji i dla większości była zaskoczeniem.

Prezydent Czech **Wacław Klaus** publicznie stwierdził, że "...wiadomość o nagrodzie Nobla dla Unii Europejskiej przyjął jako dowcip". Jego zdaniem to "tragiczna pomyłka". Podobnie zareagował znany pisarz **Emmanuel Todd**, który decyzję tę określił mianem "jakiegoś głupiego dowcipu". Stwierdził też, że "...komitet noblowski powinien się bardziej pilnować, gdyż nagroda ta przestaje mieć jakiegokolwiek znaczenie". Lider frakcji Europa Wolności i Demokracji w Parlamencie Europejskim Anglik **Nigel Farage**, wskazując na wytworzoną przez Unię wrogość między krajami południa i północy Europy oświadczył, że to całkowita kompromitacja dla nagrody Nobla. Unia drążona jest przez konflikty - wrze na ulicach Grecji i Hiszpanii, a między Niemcami i Grecją narastają napięcia.

Większość europejskiej prasy wyraziła zdumienie decyzją norweskiej komisji. Niemiecka *Süddeutsche Zeitung* napisała, że Unia Europejska to "...zbieranina państw bardziej lub mniej zbankrutowanych i wzajemnie skłóconych, których największy projekt, tj. unia monetarna, jest bliski rozpadu". W podobnym tonie napisały francuskie gazety, między innymi *La Tribune*, a hiszpański *El Pais* zauważa, że Norwegia, gdzie podjęto decyzję o pokojowym noblu dla Unii Europejskiej, sama nie jest członkiem tej wspólnoty i dwukrotnie w referendum - w latach 1972 i 1994 - odrzuciła członkostwo w tym klubie. Ponadto sondaże wskazują, że około trzy czwarte Norwegów dzisiaj w referendum odrzuciłoby ponownie członkostwo w UE.

Jak doniósł jeden z polskich dzienników "...wiadomość o nagrodzie z dumą i radością przyjęli przywódcy Unii Europejskiej". Na tę okoliczność wypowiedział się przewodniczący Komisji Europejskiej **José Manuel Barroso**, przewodniczący Parlamentu Europejskiego **Martin Schulz**, przewodniczący Rady Europejskiej **Hermann Van Rompuy**, a także szefowa unijnej dyplomacji **Catherine Ashton**. Radość prominentnych euroentuzjastów nie może dziwić. Problematycznym jednak pozostaje, gdzie dokładnie trafi około jeden milion dolarów, gdyż tyle w przybliżeniu wynosi nagroda. Z formalnego punktu widzenia Unia Europejska jako podmiot prawa międzynarodowego powstała niespełna trzy lata temu na mocy Traktatu Lizbońskiego. Usankcjonował on funkcjonowanie najważniejszych unijnych instytucji. Nie wiadomo, która z nich powinna zagospodarować tę nagrodę: Komisja Europejska, Rada, Parlament Europejski...? To tak jakby nagrodę przyznano całej Polsce.

W tym kontekście padają różne propozycje celowego wykorzystania tej kwoty: a to na kryzys grecki, na ratowanie unijnego programu Erasmus aż do podziału tej kwoty wśród wszystkich obywateli Unii Europejskiej, czyli

pięciuset milionów osób. W tej perspektywie nie jest to wiele, ale też Unia niezbyt długo miała możliwość wykazać się pokojowymi przedsięwzięciami, gdyż formalnie istnieje od niespełna trzech lat, a trzy lata temu pokojową nagrodę Nobla



Prof. Mirosław Piotrowski
poseł do Parlamentu Europejskiego

przyznano prezydentowi **Barackowi Obamie** w momencie gdy urząd swój sprawował zaledwie dziewięć miesięcy. Decyzja norweskiej akademii odczytywana była więc wyłącznie jako zachęta do pokojowych działań.

Ciekawe do czego pokojowy Nobel zachęci Unię Europejską w najbliższych miesiącach...

Walka o wolność słowa i mediów

Parlament wysłuchał publicznie skrzywdzonej Telewizji Trwam

5 czerwca 2012 r. w Parlamencie Europejskim w Brukseli odbyło się tzw. wysłuchanie publiczne (public hearing) zatytułowane „Wolność mediów w Polsce - casus TV Trwam”. Inicjatorami spotkania byli poseł do PE, prof. **Mirosław Piotrowski** we współpracy z europosełem **Zbigniewem Ziobrą** (Solidarna Polska). Zaproszeni do parlamentu goście mogli wysłuchać m.in. referatów znanych polskich dziennikarzy: **Rafała Ziemkiewicza**, **Bronisława Wildsteina**, **Jacka Karnowskiego**, **Wojciecha**

Reszczyńskiego i innych. W spotkaniu wziął również udział gość honorowy - ojciec dr **Tadeusz Rydzyk**, dyrektor Radia Maryja. „Public hearing” było odpowiedzią na nieudzielenie przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji koncesji TV Trwam na nadawanie na tzw. cyfrowym multipleksie. Organizatorzy chcieli zainteresować międzynarodową opinię publiczną brakiem pluralizmu mediów w Polsce. Wysłuchanie na żywo transmitowano z Parlamentu Europejskiego w Radio Maryja i Telewizji Trwam.



Ograniczanie wolności mediom to krok do zniewolenia narodu

Walka o wolność słowa i mediów

**Profesor Piotrowski
pyta i polemizuje
z „The Guardian”**

Bruksela, 21 czerwca 2012 r.

Europoseł **Mirosław Piotrowski** zwrócił się do autora artykułu, w którym zawarto insynuacje na temat rzekomego antysemityzmu o. dr Tadeusza Rydzka. Po wysłuchaniu publicznym pt. „Wolność mediów w Polsce. Casus Telewizji Trwam” pewnym środowiskom z Parlamentu Europejskiego najwyraźniej zależy na wywołaniu tanich i nie mających nic wspólnego z pluralizmem w mediach sensacji. Nie po raz pierwszy media wykorzystują osobę o. dyrektora **Tadeusza Rydzka** w celu wywołania konfliktu i zamieszania. Nie dość, że odwraca się uwagę od meritum sprawy - w tym przypadku pluralizmu w polskich mediach ze szczególnym uwzględnieniem kwestii nieprzyznania koncesji Telewizji Trwam na tzw. cyfrowym multipleksie - to jeszcze podejmowane są działania na szkodę osoby duchownej.

Na początku czerwca poseł do Parlamentu Europejskiego, prof. **Mirosław Piotrowski** (EKR), we współpracy z eurodeputowanym **Zbigniewem Ziobrą** (EWD), zorganizował „public hearing”, którego celem było pokazanie dyskryminacyjnych praktyk stosowanych wobec polskich dziennikarzy, jak również metod stosowanych przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji podczas przydzielania koncesji poszczególnym stacjom telewizyjnym na multipleksie. Wysłuchanie publiczne spotkało się z dużym zainteresowaniem zarówno wśród zaproszonych gości, jak i przedstawicieli polskich mediów.

Niestety niespełna tydzień po wysłuchaniu publicznym brytyjski dziennik „The Guardian” opublikował artykuł pt. „Podział w torysowskiej frakcji EP z powodu polskiego księdza obwinianego o antysemityzm”. Jego autor **Raajev Syal** stwierdził, że „...zaproszenie o. Rydzka burzyło niektórych posłów do Parlamentu Europejskiego z partii Torysów, w tym jedną posłankę, która napisała do polskich kolegów, by nigdy więcej nie zapraszano osoby o poglądach antysemickich do Brukseli.” Posłanka, o której mowa w niniejszym artykule to pani **Marina Yannakoudakis** (Europejscy Konserwatyści i Reformatorzy) z Wielkiej Brytanii.

W liście do europościa **Mirosława Piotrowskiego** podkreśliła, iż jest zadowolona, że członkowie EKR (prof. M. Piotrowski) pozwolili Ojcu Rydzkowi na wyrażanie swoich poglądów w Parlamencie Europejskim. Powiedziała też m.in. w liście do **Mirosława Piotrowskiego**:

„Pragnę wyrazić rozczarowanie z powodu zorganizowania przez



Pana wysłuchania publicznego, na które zaproszono Ojca Tadeusza Rydzka... Jak rozumiem zorganizował Pan to wydarzenie w obronie wolności słowa. Jestem za wolnością słowa, ale uważam, że należy odciąć się od osób takich, jak Ojciec Rydzka, które promują poglądy antysemickie i ksenofobiczne. Proszę, aby nigdy więcej nie zapraszał Pan Ojca Rydzka do Parlamentu Europejskiego...”

Kiedy jednak M. Piotrowski poprosił Yannakoudakis o przytocze-



nie chociażby jednej wypowiedzi o. dyrektora potwierdzającej jej oskarżenia, nie potrafiła tego uczynić. Dziwi również fakt, że Yannakoudakis mówi w swoim liście o rozczarowaniu z powodu zorganizowania przez posła Piotrowskiego wysłuchania publicznego, skoro uczestniczyli w nim przedstawiciele wielu grup politycznych europarlamentu, przedstawiciele gabinetu Europejskiego Rzecznika Praw Obywatelskich oraz jeden z wiceprzewodniczących PE. Zaproszenie na public hearing przyjął również szef europarlamentu, **Martin Schulz**.

List, w którym Yannakoudakis zarzuca o. dyrektorowi antysemickie poglądy europoseł **Mirosław Piotrowski** przeczytał ze zdumieniem i przykrością.

- Jest to zarzut nieprawdziwy. Ojciec dr Tadeusz Rydzka, dyrektor Radia Maryja i założyciel TV Trwam, cieszy się poważaniem i szacunkiem wielu milionów ludzi w Polsce i zagranicą. Głośne im-

putowanie oraz nagłaśnianie rzekomego antysemityzmu komukolwiek, a szczególnie księdzu katolickiemu, jest wyjątkowo bolesne i niesprawiedliwe - odpowiada pisemnie Yannakoudakis M. Piotrowski. - Ja, podobnie jak Pan, ubolewam nad każdą formą antysemityzmu. Ze szczególną przykrością odbieram więc Pani zarzuty, gdyż na terenie Lubelszczyzny, mojego okręgu wyborczego, w czasie II wojny światowej Niemcy zorganizowali obozy zagłady, jak Majdanek, Bełżec i Sobibór, gdzie wymordowano ponad pół miliona Żydów. Stąd też ze szczególną wrażliwością podchodzimy do wszelkich form dyskryminacji, zwłaszcza antysemityzmu. Przytoczone przez panią informacje są nieprawdziwe i, jak sądzę, oparte wyłącznie na plotkach, które były już wcześniej badane przez znanego, kojarzonego z lewicą socjologa z Uniwersytetu Warszawskiego prof. **Ireneusza Krzemińskiego**. Zdecydowanie wykluczył on zarzuty o promowaniu przez Radio Maryja antysemickich treści - ripostuje Piotrowski.

W związku z tym, że posłanka Marina Yannakoudakis zarzuca też w swoim liście, że „...antysemickie wypowiedzi Ojca Tadeusza Rydzka potępili wysokiej rangi przedstawiciele Kościoła Katolickiego w Polsce” poseł **Mirosław Piotrowski** przytoczył posłance m.in. słowa Papieża **Jana Pawła II**, wypowiedziane w Watykanie 29 marca 1995 roku: „Ja Panu Bogu codziennie dziękuję, że jest w Polsce takie radio i że się nazywa Radio Maryja” (Jan Paweł II). - W grudniu ubiegłego roku - kontynuuje w liście do Yannakoudakis M. Piotrowski - na XX-lecie Radia Maryja Ojciec Święty **Benedykt XVI**, za pośrednictwem Sekretarza Stanu **Tarcisio Bertone**, przesłał apostołskie błogosławieństwo założycielowi i dyrektorowi Radia Maryja Ojcu Tadeuszowi Rydzkowi. Przewodnicząc Konferencji Episkopatu Polski, arcybiskup **Józef Michalik**, powiedział w jednym z wywiadów w kwietniu br.: „Pragnę jeszcze zwrócić uwagę na długotrwałą, niezmordowaną nagonkę liberalnych mediów na Radio Maryja i na Ojca

Tadeusza Rydzka. Tworzy się złą atmosferę, zafalszowany obraz tego człowieka, a to jest bardzo niemoralne. Takiej nagonki intelektualnej nie można prowadzić przeciwko komukolwiek. - Wszystko to przeczy Pani tezom, na których oparty został także artykuł opublikowany w „Dzienniku” - akcentuje pod koniec listu lubelski eurodeputowany.

Prof. **Mirosław Piotrowski** zwrócił się z prośbą do brytyjskiej posłanki o rozważenie przeproszenia ojca dyrektora Tadeusza Rydzka za bezpodstawne zarzuty i nagłaśnianie w mediach tej sprawy. Domaga się również opublikowania udzielonej Yannakoudakis odpowiedzi na łamach pisma „The Guardian”, co jak podkreśla ma związek z zawartymi w artykule red. Raajeva Syala „bezpodstawnymi insynuacjami na temat rzekomego antysemityzmu Ojca dr Tadeusza Rydzka”.

Marsz „Obudź się Polsko” przeszedł przez Warszawę

W sobotę 29 września ulicami Warszawy przeszedł marsz „Obudź się Polsko” zorganizowany przez sympatyków Radia Maryja i Telewizji Trwam, do którego przyłączyły się NSZZ „Solidarność”, grupy i organizacje katolickie, stowarzyszenia patriotyczne oraz prawicowe partie polityczne. Kilkaście tysięcy Polaków mieszkających w ojczyźnie i poza jej granicami przybyło do Warszawy, by w jedności zmanifestować swój sprzeciw wobec działań rządzących i pokojowo wyrazić swoje poparcie dla Telewizji Trwam. Manifestacja rozpoczęła się przed kościołem św. Aleksandra na placu Trzech Krzyży koncertem patriotycznym w wykonaniu Orkiestry „Victoria” pod dyrekcją płk. rez. **Juliana Kwiatkowskiego** oraz aktorów filmowych i teatralnych. Bezpośrednio przed Mszą Świętą prof. **Mirosław Piotrowski** odczytał apel **Nigela Farage’a** Przewodniczącego frakcji Europa Wolności i Demokracji w PE, w którym wyraził swoje pełne poparcie dla o. dr Tadeusza Rydzka oraz zaprotestował przeciwko dyskryminacyjnemu traktowaniu TV Trwam przez polski rząd. Głównym punktem marszu była Eucharystia, której przewodniczył i homilię wygłosił ks. prałat **Walenty Królak**, proboszcz parafii św. Augustyna w Warszawie. Kapłan w wygłoszonym kazaniu przypomniał o Mszach Świętych za Ojczyznę, których inicjatorem był bł. ks. **Jerzy Popiełuszko**.

- Potrzebujemy znowu wzywać Boga, byśmy umieli moralnie i duchowo się odrodzić, bo widzimy, że demokracja bez Boga ma w sobie coś demonicznego. I dlatego tu jesteśmy i dlatego Bogu te sprawy tu przynosimy - mówił ks. Królak. Liturgię zakończyła pieśń „Boże coś Polskę”.



Na zakończenie Mszy Świętej głos zabrał o. dr Tadeusz Rydzik. W imieniu TV Trwam wyraził wdzięczność wszystkim osobom, które bronią wolności mediów oraz domagają się sprawiedliwego potraktowania mediów katolickich w Polsce. Przypomniał cztery istotne działania, dzięki którym człowiek może się w pełni rozwijać. Są to: informacja, formacja, organizacja i akcja, oraz podkreślił, iż w duchu tych działań tworzone jest dzieło ojców redemptorystów w Polsce.

Na koniec zwrócił się do zebranych: - Dobrze, że coraz więcej ludzi woła: Obudź się Polsko! Obudź się Polsko, do prawdy i miłości społecznej. Powstań Polsko!

Następnie zebrani wyruszyli z placu Trzech Krzyży, na plac Zamkowy, na którym po oficjalnych przemówieniach, demonstracja zakończyła się. Ale przemarsz trwał jeszcze długo po tym, gdyż 200-tysięczna grupa uczestników marszu, rozciągnęła się na cały Trakt Królewski. Gdy początek kolumny po ok. trzech godzinach marszu dotarł na pl. Zamkowy, jej tył nie ruszył jeszcze z miejsca na pl. Trzech Krzyży.

W Lublinie też maszerowali w obronie TV Trwam

Lublin, 18 marca 2012 r.

W niedzielę 18 marca w Lublinie odbył się marsz w obronie wolności mediów w Polsce, w tym przeciwko dyskryminacji Telewizji Trwam. Rozpoczął się on Mszą Świętą w kościele OO. Jezuitów o godzinie 12.30, po której nastąpił przemarsz pod Ratusz. Do ok. 5 000 zgromadzonych przemówił m.in. prof. **Mieczysław Ryba**, wiceprzewodniczący Rady Miasta Lublin, który odczytał stanowisko Rady w sprawie poszanowania praw widzów Telewizji Trwam. Uczestnicy marszu udali się na Plac Litewski gdzie odbył się wiec. Przemawiali tam m.in. **Marian Król** Przewodniczący Regionu Środkowowschodniego NSZZ Solidarności RI i inni. Do zgromadzonych na Placu Litewskim mieszkańców Lublina i Lubelszczyzny zwrócił się również poseł do PE, prof. Mirosław Piotrowski, takimi słowami:

„ Podobnie jak niegdyś rządząca w PRLu Polska Zjednoczona Partia Robotnicza lekceważyła robotników, a później sama została przez nich zmieciona, tak samo może stać się z rządzącą dziś Platformą Obywatelską, która lekceważy swoich obywateli. Próba ograniczenia wolności mediów jest pierwszym krokiem do zniewolenia narodu. Nie damy się lekceważyć, ani przez Rząd, ani przez KRRiT. Ręce precz od Kościoła, ręce precz od Telewizji Trwam!”

Pod patronatem europoła Piotrowskiego

Warto wspierać konkursy i rozwijające intelekt rywalizacje

KUL - Pierwszy Ogólnopolski Konkurs Recytatorski z Fonogestami

27 października 2012 r. w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim pod patronatem prof. **Mirosława Piotrowskiego** odbył się I Ogólnopolski Konkurs Recytatorski z Fonogestami. Mirosław Piotrowski był głównym fundatorem nagród dla uczestników konkursu w czterech kategoriach:

- Dzieci i młodzież niesłysząca
- Dzieci i młodzież słysząca
- Dorośli niesłyszący
- Dorośli słyszący (rodzice, nauczyciele, logopedzi, studenci, przyjaciele)

Konkurs odbył się w ramach Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Odpowiedzialność za edukację osób z uszkodzeniami słuchu”.

LubMUN - symulacja obrad ONZ w Lublinie

19 września 2012 r. w sali obrad lubelskiego ratusza, w godzinach porannych, rozpoczęła się trzydniowa VII Symulacja Obrad Plenarnych Organizacji Narodów Zjednoczonych. Udział w niej brała młodzież szkolna z całej Polski, wcielając się w rolę politycznych decydentów, podejmując najważniejsze kwestie związane z międzynarodową polityką, bezpieczeństwem, legislacją, ekonomią czy kulturą. Tematem tegorocznej edycji obrad były problemy Dalekiego Wschodu. Poseł do PE prof. Mirosław Piotrowski, będący jednym z patronów imprezy, zaprosił trzech najaktywniejszych uczestników obrad do jednej z siedzib Parlamentu Europejskiego. Nagrodzeni w trakcie kilkudniowej wizyty studyjnej mogli zobaczyć jak „od kuchni” wygląda praca Parlamentu Europejskiego.

Konferencje MUN są organizowane na całym świecie przez młodzież szkolną i akademicką. Uczestnicy mają okazję sprawdzić swoje umiejętności wystąpień publicznych, wiedzę z zakresu historii współczesnej, geografii a także znajomość języka angielskiego (obowiązuje język konferencji).

Olimpiada Wiedzy o Integracji Europejskiej

13 kwietnia 2012 r. w gmachu Collegium Iuridicum na Wydziale Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła

II, m.in. pod patronatem prof. Mirosława Piotrowskiego, odbył się finał II edycji Olimpiady Wiedzy o Integracji Europejskiej dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych. Edycja w roku szkolnym 2011/2012 odbyła się pod hasłem „Polska Prezydencja w Unii Europejskiej”. Jednym z fundatorów nagród dla wszystkich finalistów był poseł Mirosław Piotrowski.

O Lublinie i jego miastach partnerskich po angielsku

3 kwietnia 2012 r. w gimnazjum nr 11 w Lublinie odbył się finał międzyszkolnego konkursu „LUBLIN AND ITS ENGLISH-SPEAKING TWIN CITIES”, nad którym honorowy patronat objął poseł do Parlamentu Europejskiego, prof. Mirosław Piotrowski. W dwuetapowym konkursie startowały drużyny z wielu lubelskich gimnazjów. Do finału zakwalifikowały się zespoły z następujących gimnazjów: nr 1, nr 8, nr 9, nr 11, nr 16, nr 17, nr 24 oraz Gimnazjum Pallotyńskie. W finałowym quizie uczniowie popisywali się wiedzą na temat anglojęzycznych miast partnerskich Lublina: Lancaster, Windsor i Eric.

W jury konkursu zasiadli przedstawiciele wydawnictwa Oxford University Press, księgi Bookland oraz przedstawiciel biura poselskiego prof. M. Piotrowskiego. Jury przewodniczyła pani **Magdalena Karaś**, konsultant wydawnictwa Macmillan. Najlepszym przyznało także nagrody specjalne: wycieczki do Strasburga, które ufundował prof. M. Piotrowski.

Konkurs o ojcu prof. Mieczysławie Krapcu

8 maja 2012 r. w ramach „III Międzynarodowego spotkania uczniów w Lublinie - Stolicy Nauki i Kultury” w Collegium Joannis Pauli II KUL odbyło się wręczenie nagród laureatom Międzynarodowego Konkursu Edukacyjnego z cyklu Wielcy Polacy XX wieku pod hasłem: „Profesor Mieczysław Albert Krapiec OP - kapłan, filozof, pedagog, patriota, niestrudzony w walce o zachowanie polskiej kultury humanistycznej”. Organizatorem konkursu, w którym uczestniczyła młodzież z Polski, Litwy, Ukrainy i Białorusi była Fundacja Deo et Patriae im. prof. Mieczysława A. Krapca OP. Poseł Mirosław Piotrowski był jednym z fundatorów nagród dla młodych laureatów, wśród których znalazły się tomy Powszechnej Encyklopedii Filozofii oraz wyjazd do siedziby Parlamentu Europejskiego w Strasburgu.

Spotkali się w Toruniu nad Wisłą

Po raz pierwszy w takiej scenarii i przy takim audytorium odbyła się promocja Lubelszczyzny.

Miała miejsce 8 września 2012 r. podczas festynu „Dziękczynienie w Rodzinie”, w malowniczym starym porcie drzewnym w Toruniu, na terenie Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej. Festyn „Dziękczynienie w Rodzinie” zgromadził tysiące gości z czterech stron Polski: Lubelszczyzny, Śląska, Kaszub i Podhala. Każdy region zaprezentował swoje małe ojczyzny, ich dorobek kulturalny, tradycje kulinarne. Bardzo widoczną grupę z Lubelszczyzny wspierał i wspomagał w przygotowaniach poseł **Mirosław Piotrowski**.



Podczas gorącego dnia bardzo wszystkim smakowała naturalna woda mineralna „Bystra” firmy Simba spod Lublina, prezentowali się twórcy rękodzieła artystycznego z Łęcznej, Międzyrzecza Podlaskiego, Łomaz i Huszczy. Swoje stoisko miały

Sanktuarium o. Oblatów w Kodniu, Leśnej Podlaskiej, Kostomłotach i Pratulini. Z góry przesądzonym sukcesem zakończyła się degustacja sękaczy z lubelskiego zagłębia sękaczy znajdującego się w gminie Huszcza niedaleko Białej Podlaskiej...

POSEŁ POWIEDZIAŁ W PARLAMENCIE



Z publikacji o stanie UE według Barroso - Strasburg, 12 września 2012 r.

„Parlament Europejski wysłuchał oświadczenia przewodniczącego Komisji Europejskiej, **J.M. Barroso** na temat stanu Unii Europejskiej. Niestety wystąpienie to nie zawierało wielu konkretów. Barroso podkreślił, że Europa potrzebuje nowego kierunku, który nie może opierać się na starych pomysłach. I co dalej? Przewodniczący Komisji Europejskiej poinformował w Europarlamencie, że horyzontem politycznym dla Unii Europejskiej będzie zmierzanie w kierunku demokratycznej federacji państw narodowych, a zapewnienie stabilności strefy euro jest obecnie jednym z najważniejszych wyzwań. Jego zdaniem należy dokończyć projekt unii fiskalnej, monetarnej i gospodarczej oraz posiadać wspólny nadzór nad strefą euro, w który wpisuje się również projekt wsparcia dla Europejskiego Banku Centralnego. - Najpierw musimy ustabilizować euro i zapewnić wzrost UE. Zaczynamy od nadzoru rynków finansowych. Tej jesieni przedstawimy propozycje konkretnych instrumentów politycznych. Na horyzoncie mamy unię federalną - poinformował Barroso. Silniejsza koordynacja polityk gospodarczych, proces oddłużania Unii oraz krok w kierunku unii politycznej, to tylko niektóre z postulatów zaprezentowanych dziś w Strasburgu przez przewodniczącego Komisji.

„ - Kiedy jesteśmy na statku i panuje sztorm to potrzebna jest absolutna lojalność wśród członków załogi. Musimy połączyć ambicje, decyzje i działania. Musimy zapewnić trwałość systemów socjalnych, wykorzystywać odnawialne źródła energii, być bardziej ambitni, jeżeli chodzi o innowacyjność, badania Musimy mieć lepszą politykę handlową, otwierać nowe rynki, mieć bardziej ambitny budżet UE” - mówił w Strasburgu J.M. Barroso. Nowe pomysły związane z reakcją na kryzys gospodarczy w Europie wiążą się też ze zmianami w Traktacie. Zdaniem posła do PE prof. M. Piotrowskiego Barroso tak naprawdę nie przedstawił stanu i kondycji Unii Europejskiej. Sądzę, że świadomie uciekł od tego tematu do przodu przedstawiając stare propozycje w lekko odnowionym opakowaniu. Nakreślił kierunek federacji państw narodowych, które jednak nie miałyby się przerodzić w superpaństwo, ale powinny - jak to ujął - podzielić się suwerennością. Jego zdaniem będzie to wymagało kolejnych nowych traktatów. Mówił też o groźbie nacjonalizmów i populizmów. W tym kontekście raczej przyznać należy szefowi Europejskich Konserwatystów, który stwierdził, że symbolizm polityczny był zawsze ważniejszy dla Barroso od rzeczywistości gospodarczej. A ta nie rysuje się w różowych barwach. Tak naprawdę po wysłuchaniu debaty można dojść do przekonania, że do dziś nie wypracowano skutecznego mechanizmu wyjścia z kryzysu co oznacza, że Unia będzie dryfować i przypadek może zdecydować o katastrofie - komentował prof. Piotrowski.

W Unii rysuje się swoisty konflikt instytucji. Barroso skrytykował dzisiaj np. zabiegi stosowane w Radzie Europejskiej. Oburzył go m.in. fakt podważania ważnych decyzji podjętych wcześniej przez ich autorów. To nie pierwszy taki głos w Europarlamencie. Cóż za chaos.

RIRM/ D.Nahajowski

O prezydencji duńskiej - Strasburg, 18 stycznia 2012 r.

„ Dania jest kolejnym krajem, który obejmując przewodnictwo w Radzie Unii Europejskiej zapowiada wyprowadzenie Unii z kryzysu gospodarczego oraz zapewnienie wzrostu gospodarczego. Do dyspozycji pozostało tylko sześć miesięcy. Przypomnijmy, że podobny priorytet znalazł się w programie prezydencji belgijskiej, węgierskiej i polskiej. Wszyscy obywatele Unii Europejskiej zainteresowani są tym, aby wreszcie ten cel został zrealizowany.

Spoglądając jednak na wysiłki poprzedników i ciągle piętrzące się problemy gospodarcze, można być niemal pewnym, że i następna prezydencja będzie musiała wpisać do swojej agendy podobny priorytet. Duńska prezydencja zajmie się także budżetem na lata 2014-2020, dlatego szczególnie ważne jest, aby podtrzymała tak ważny fundusz spójności, dzięki któremu mogą rozwijać się nowi członkowie Unii z Europy Środkowo-Wschodniej. W punkcie „Ekologiczna Europa” Dania zakłada z jednej strony zrównoważony wzrost gospodarczy, a z drugiej nadal chce forsować unijne pakiety klimatyczne. Zdaniem wielu ekspertów te dwa kierunki się wykluczają”.

W sprawie polityki zagranicznej i bezpieczeństwa - Strasburg, 11 września 2012 r.

„ W raporcie na temat struktury polityki zagranicznej Unii znalazło się wiele zapisów dotyczących wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony, a także powtórzono wezwania do państw członkowskich, aby zintensyfikowały współpracę w zakresie obrony i wdrażały zdolności polityki zbrojeniowej samej Unii. Dziwi nieco, że w dokumencie tym tylko jeden akapit poświęcono dialogowi kultur i religii, a przecież polityka zagraniczna to nie tylko działania zbrojne, ale także szerzenie wartości, na jakich opiera się Unia Europejska. Zapis o wspieraniu dialogu i porozumienia między różnymi religiami i kulturami, które, jak czytamy w raporcie, „...powinno być nieodłączną częścią naszego zaangażowania w państwach trzecich...” nie jest wystarczający w kontekście masowych prześladowań chrześcijan na świecie. W przemówieniu pani Ashton również zabrakło tego wątku. UE wyrosła z korzeni chrześcijańskich, powinna w odpowiednich proporcjach i bardziej ambitnie akcentować ten problem.

O prezydencji cypryjskiej - Strasburg, 4 lipca 2012 r.

„ Lepsza Europa to hasło cypryjskiej prezydencji, która będzie trwała sześć miesięcy. O lepszej Europie marzą wszyscy obywatele Unii Europejskiej, zaniepokojeni są jednak groźnym kryzysem finansowym, którego najgorszy etap, zdaniem przewodniczącego Rady, powinniśmy mieć za sobą. Niestety rzeczywistość temu przeczy i obawiam się, że podobnie jak w przypadku poprzednich prezydencji większość priorytetów przedstawionych przez Cypr przykrytych zostanie koniecznością ratowania bankrutujących państw. Chcemy wierzyć zapewnieniom rzecznika cypryjskiej prezydencji, że „...problemy banków cypryjskich nie będą mieć wpływu na prezydencję...”. Turbulencje te mogą jednak utrudnić porozumienie w sprawie wieloletniego budżetu Unii na lata 2014-2020. Sądzę, że władze Cypru słusznie postąpiły, wplatając do agendy swój narodowy priorytet, jakim jest rozwój polityki morskiej i bezpieczeństwa na morzu. Rozumiemy to doskonale, gdyż na unijnej tratwie płynie teraz 27 krajów, które łączy wspólny los i w przypadku wywrotki wszyscy zostaną zmoczeni, a niektórzy się utopią. Dlatego wszyscy powinniśmy być zainteresowani stabilnością cypryjskiej prezydencji.”



W obronie Węgier - Strasburg, 18 stycznia 2012 r.

„ Węgry poddawane są skandalicznej krytyce urzędników Unii Europejskiej, ze względu na wprowadzone zmiany w swojej konstytucji i wcześniej ustawie medialnej. Ze zdumieniem obserwujemy obłęd Komisji Europejskiej, która tak drastycznie reaguje w przypadku Węgier, podczas gdy na przykład w Polsce rządząca koalicja, wykorzystując podległy jej organ, jakim jest Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, celowo blokuje nadawanie niewygodnych dla niej stacji telewizyjnych na platformie cyfrowej, takich jak katolicka Telewizja Trwam. Ponieważ obecny rząd polski jest tak entuzjastycznie nastawiony do instytucji unijnych, Komisja po prostu przemyka oczy na stosowane przez niego praktyki dyskryminacyjne, choć łamią one podstawowe wartości Unii Europejskiej. W przypadku Węgier, których rząd cieszy się poparciem przynajmniej większości, Komisja stosuje jednak selektywny szantaż. Mamy nadzieję, że Parlament Europejski opowie się za Węgrami i w obronie Węgier.

Serbia w UE ? - Bruksela, 28 marca 2012 r.

„Unia Europejska, nie zważając na trawiący ją poważny kryzys finansowy, kontynuuje proces rozszerzenia. Uwagę swoją szczególnie kieruje w stronę Bałkanów. Podczas marcowej sesji w Strasburgu ostro spierano się o Macedonię, a dziś Komisja Spraw Zagranicznych przedkłada Parlamentowi projekt rezolucji w sprawie integracji Serbii z Unią Europejską. Kraj ten poczynił wyraźne postępy w dziedzinie reform demokratycznych i legislacji. Z niektórymi zapisami rezolucji trudno się do końca zgodzić, gdyż z jednej strony, jak chociażby w punkcie 30 przedstawia się zarzut ogólny, że władze Serbii „... w czasie przygotowań do parady równości, zaplanowanej na 2 października ubiegłego roku wykazały się brakiem woli politycznej...”. Z drugiej zaś w tym samym punkcie w sposób nieuprawniony ingeruje się w swobodę wypowiedzi, odmawiając m.in. prawostawnym duchownym prawa do wyrażania uwag zgodnych z własnymi przekonaniem. Odrzucając oczywiście postawy ekstremistyczne w tym kraju, musimy pamiętać, że podnoszona w raporcie kwestia tolerancji powinna dotyczyć także krytykowanych chrześcijan, a zbyt natrętne sugestie Parlamentu mogą zaburzyć cały proces integracji.

Z publikacji o domniemanych więzieniach CIA - Bruksela, 11 września 2012 r.

„ Parlament Europejski zdecydowaną większością głosów przyjął rezolucję w sprawie rzekomego udziału państw europejskich w organizowanym przez CIA transporcie i nielegalnym przetrzymywaniu więźniów na terenie krajów Unii Europejskiej. Dokument zawiera również informacje dotyczące Polski. Posłowie do Europarlamentu już wczoraj dyskutowali na temat rzekomych nieludzkich form traktowania więźniów w ramach programu CIA, co jak podkreślili, stoi w sprzeczności z poszanowaniem praw człowieka. W przegłosowanym dzisiaj dokumencie Parlament Europejski przyznaje jednak, że dochodzenia prowadzone przez państwa członkowskie muszą być oparte na solidnych dowodach sądowych i poszanowaniu krajowych systemów wymiaru sprawiedliwości oraz prawa Unii Europejskiej, a nie tylko na spekulacjach mediów i opinii publicznej. Sprawozdanie zawiera zapis, w którym Europarlament zachęca Polskę do dalszego prowadzenia dochodzenia w sprawie tajnych więzień oraz wzywa polskie władze do przeprowadzenia z należytą przejrzystością rygorystycznego śledztwa, w ramach którego umożliwi się skutecznemu udziałowi ofiar i ich prawników. Zdaniem byłego koordynatora komisji ds. CIA w PE pośta Mirosława Piotrowskiego przedłożona rezolucja jest próbą odgrzania tematu, który nie jest już świeży.

Niektóre zapisy rezolucji nie są do końca przemyślane, jak chociażby wezwanie do nie powoływania się na tajemnicę państwową w odniesieniu do międzynarodowej współpracy wywiadowczej. Myślę, że rozsądni politycy nie powinni popierać takiego dokumentu, który prowadzi do rozmontowania frontu walki z terroryzmem. Zaznaczyć jednak należy, że rezolucja ta nie ma mocy prawnej i jest jedynie pewną formą apelu. A deputowani apelują o wiele. PE wezwał m.in. państwa członkowskie takie jak Finlandia, Dania, Portugalia, Włochy, Wielka Brytania, Niemcy, Hiszpania, Irlandia, Grecja, Cypr, Rumunia i Polska, do ujawnienia wszystkich niezbędnych informacji na temat wszystkich podejrzanych samolotów powiązanych z CIA operujących na ich terytorium. Ponadto deputowani wzywają prezydenta USA **Baracka Obamę** do wywiązania się ze złożonej w styczniu 2009 r. obietnicy zamknięcia więzienia w Zatoce Guantánamo, jak najszybszego umożliwienia każdemu więźniowi, któremu nie zostaną postawione zarzuty, powrotu do kraju pochodzenia lub innego bezpiecznego kraju, a także do bezwzględnego przesłuchania tych więźniów Guantánamo, wobec których istnieją wystarczające dopuszczalne dowody, w ramach sprawiedliwego przesłuchania publicznego prowadzonego przez niezależny i bezstronny trybunał, a w przypadku ich skazania do dopilnowania, że zostaną umieszczeni w więzieniu na terytorium Stanów Zjednoczonych zgodnie z właściwymi międzynarodowymi normami i zasadami.

Znamienne jest, że głosowanie Parlamentu Europejskiego w sprawie rezolucji dotyczącej CIA przypadło na 11 rocznicę serii ataków terrorystycznych mających miejsce 11 września 2001 roku w Stanach Zjednoczonych”.

RIRM/ D.Nahajowski

Nowa strategia dla Afganistanu - Strasburg, 12 czerwca 2012 r.

„ Jeśli Unia Europejska ma ambicje stać się światowym graczem, budując wspólną politykę zagraniczną, szczególną uwagę musi zwracać na rejony określane jako tzw. czarne dziury na geopolitycznej mapie świata. Do takich zaliczany jest właśnie Afganistan, kraj, który niszczone był wieloletnimi wojnami, a kojarzony jest przede wszystkim z terroryzmem, handlem narkotykami (o czym mówiła pani komisarz Ashton), handlem bronią i żywym towarem. Chcąc wpłynąć na pozytywne zmiany, których celem jest demokracja i budowa społeczeństwa obywatelskiego, Komisja Europejska i państwa członkowskie przekazują do Afganistanu ogromne środki finansowe (dobrze byłoby, gdyby komisarz Ashton powiedziała, ile pieniędzy rocznie Unia Europejska na ten cel przekazuje). Problemy Afganistanu są tylko pozornie oddalone od granic Unii Europejskiej o wiele tysięcy kilometrów, gdyż żyjąc w globalnej wiosce, bezpośrednio odczuwamy skutki tamtejszego kryzysu, chociażby w postaci napływu nielegalnych imigrantów. Kontynuując działania stabilizacyjne Unia Europejska powinna lepiej wykorzystać doświadczenia niektórych państw członkowskich, takich jak np. Polski, mających dobre rozeznanie i od dawna zaangażowanych w proces stabilizacyjny w tym regionie”.

Poselskie życie to nie tylko Bruksela, Strasburg i Europa

Trzeba być tu i tam

Lublin, 5 stycznia 2012 r.

Na zaproszenie prezesa **Grzegorza Dębca**, poseł **Mirosław Piotrowski**, wziął udział w spotkaniu noworocznym lubelskich przedsiębiorców skupionych w Lubelskim Forum Pracodawców. Spotkanie odbyło się w siedzibie forum, budynku „Spichlerz” w Lublinie. Zebranych życzenia świąteczne złożył m.in. biskup **Ryszard Karpiniński**.

Janów Lubelski, 6 stycznia 2012 r.



6 stycznia w restauracji „Hetmańska” w Janowie Lubelskim odbyło się noworoczne spotkanie profesora Mirosława Piotrowskiego, posła do Parlamentu Europejskiego z mieszkańcami powiatu janowskiego. W imprezie uczestniczyło około 150 osób. Spotkanie rozpoczęło się od wykładu na temat polskiej prezydencji, następnie Jego Ekscelencja Ksiądz Biskup **Edward Frankowski** złożył zebranym noworoczne życzenia. Po części oficjalnej goście zasiedli do wspólnej kolacji. Spotkanie poprowadził **Sławomir Dworak** - prezes Stowarzyszenia Porozumienie Inicjatyw Samorządowych. Wśród honorowych gości znaleźli się także: **Jerzy Bielecki** - Starosta Janowski, **Stanisław Schodziński** - V-ce Starosta Biłgorajski, **Janusz Bodziacki** - Burmistrz Lubartowa, **Mirosław Późniak** - Przewodniczący Rady Powiatu Biłgorajskiego, **Ryszard Majkowski** - V-ce Przewodniczący Rady Miejskiej w Janowie Lubelskim, **Marian Król** - Przewodniczący NSZZ Solidarność Regionu Środkowo-wschodniego oraz **Jan Frania** - Radny Województwa Lubelskiego.

Biłgoraj, 22 stycznia 2012 r.



W niedzielne popołudnie prof. Mirosław Piotrowski wziął udział w spotkaniu opłatkowym sympatyków Radia Maryja w Biłgoraju.

Kraśnik Fabryczny, 30 stycznia 2012 r.

Na zaproszenie Komisji Wydziałowej NSZZ Solidarność Zakładu Energetycznego Kraśnik, Międzyzakładowego Związku Zawodowego Pracowników Energetyki ZAZ ZE Kraśnik i Burmistrza Kraśnika poseł do PE **Mirosław Piotrowski** spotkał się z protestującymi pracownikami likwidowanego Zakładu Energetycznego w Kraśniku. Oprócz posła Piotrowskiego w spotkaniu udział wzięli posłowie **Jarosław Żaczek**, **Gabriela Masłowska** oraz senator **Grzegorz Czelej**. Do Kraśnika przyjechały delegacje pracowników Zakładów Energetycznych z Lubartowa, Janowa Lubelskiego, Radzyna Podlaskiego, Biłgoraja,

Lublina i Puław. W trakcie burzliwego spotkania zapowiedziano protest aż do skutku czyli uratowania likwidowanych Zakładów Energetycznych w Kraśniku, Radzynie i Lubartowie.

Lublin, 19 lutego 2012 r.

19 lutego w godzinach południowych w Centrum Kongresowym Uniwersytetu Przyrodniczego odbyło się spotkanie otwarte grupy posłów „Solidarnej Polski”, na które przybyło około 500 osób. Gośćmi konwencji „Solidarnej Polski” byli m.in. europosłowie **Mirosław Piotrowski**, **Zbigniew Ziobro**, **Jacek Kurski** a także przewodniczący Regionu Chełmskiego NSZZ „Solidarność” **Zdzisław Denysiuk**, radni, przedstawiciele związków zawodowych, partii politycznych i organizacji pracodawców... Poseł do PE prof. **Mirosław Piotrowski** w swoim wystąpieniu podkreślił, że przybył na konwencję, ponieważ współpracuje ze wszystkimi europarlamentarzystami wybranymi z listy Prawa i Sprawiedliwości a także chciał dowiedzieć się jakie rozwiązania dla Polski i Lubelszczyzny przygotowują politycy „Solidarnej Polski”.

Lublin, 7 marca 2012 r.



Krzysztof Wiejak, redaktor naczelny Dziennika Wschodniego oraz poseł **Mirosław Piotrowski** odwiedzili zwycięzcę plebiscytu „Klasa Maturalna 2012” - uczniów klasy III D XXI LO im. Św. Stanisława Kostki w Lublinie. Zwycięzcy zostali zaproszeni przez profesora Piotrowskiego, który objął honorowy patronat nad konkursem, do odwiedzin brukselskiej siedziby Parlamentu Europejskiego.

Lublin, 18 maja 2012 r.

W biurze posła Mirosława Piotrowskiego gościła delegacja japońskich esperantystów na czele z panem **Etsuo Miyoshi**, odznaczonym w 2011 r. Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej za propagowanie esperanto na świecie. Delegacji japońskiej towarzyszył prof. **Witold Stępniewski**, prezes Stowarzyszenia Rodzin Katolickich.

Lublin, 16 czerwca 2012 r.

16 czerwca br. w parafii na Poczekajce w Lublinie odbył się festyn rodzinny połączony z obchodami dni parafii. Stowarzyszenie Przyjaciół Parafii „Poczekajka” wraz z parafianami jak co roku przygotowało na ten dzień wiele atrakcji dla dzieci i młodzieży. Była dmuchana zjeżdżalnia, przejażdżki na kucyku i quadzie, konkursy oraz przedstawienia. Poseł **Mirosław Piotrowski** uczestniczył w tym wydarzeniu wraz z rodziną i po raz kolejny wsparł je finansowo.

Toruń, 8 września 2012 r.

8 września w Toruniu podczas dorocznego spotkania Rodziny Radia Maryja dokonano poświęcenia i wmurowania aktu erekcyjnego pod świątynię, będąca dziękczynieniem za pontyfikat Jana Pawła II. Poświęcenia miejsca, w którym

został wmurowany akt erekcyjny dokonał ks. bp **Andrzej Suski**, ordynariusz toruński. Wśród osób dokonujących wmurowania aktu erekcyjnego był także eurodeputowany profesor **Mirosław Piotrowski**

Zielona Góra, 22 września 2012 r.



Na zaproszenie zielonogórskiego Klubu Inteligencji Katolickiej prof. **Mirosław Piotrowski**, poseł do P.E., wygłosił wykład na temat: „Rola i znaczenie Polski w Unii Europejskiej”. Wykład odbył się w Muzeum Ziemi Lubuskiej przy pełnej sali słuchaczy, których było blisko 100. Podczas spotkania poseł Piotrowski mówił o najważniejszych kwestiach dotyczących Unii Europejskiej, poruszając kwestię pozycji Polski po przyjęciu Traktatu Lizbońskiego.

Lublin, jubileusz Hotelu Europa, 14 września 2012 r.

Poseł do PE prof. **Mirosław Piotrowski** uczestniczył w uroczystej gali z okazji jubileuszu 10-lecia działalności Europa S.A. i 145-lecia Hotelu Europa w Lublinie. Jako pierwszy z zaproszonych gości złożył na ręce prezes **Marty Adamiak** wyrazy uznania za dotychczasowe osiągnięcia i życzenia dalszych sukcesów zarówno zarządowi jak i wszystkim pracownikom firmy. W swym przemówieniu poseł podkreślił m.in. owocną współpracę ze Stowarzyszeniem „Razem Dla Lubelszczyzny” oraz raz jeszcze podziękował za pomoc w przygotowaniach i organizacji dorocznego Bali Charytatywnych „Razem dla Lubelszczyzny”, prezentacji regionu w Brukseli oraz konferencji programowych i tematycznych.



Lublin, 25-lecie Sióstr Kapucynek w Polsce

Siostry Kapucynki Najświętszego Serca Jezusa obchodzą jubileusz 25-lecia pobytu w Polsce.

Wspólnota znana jest m. in. z opieki nad dziećmi pozbawionymi troski rodzicielskiej. Dzisiaj w Lubelskim kościele p.w. Niepokalanego Serca NMP i Św. Franciszka z Asyżu na „Poczekajce”, odbyła się uroczysta Eucharystia jubileuszowa, której przewodniczył ks. bp **Artur Miziński**. Po niej siostry, wychowankowie Domu im. Matki Weroniki oraz zaproszeni goście i przyjaciele zakonu spotkali się w amfiteatrze kościoła. Wśród zaproszonych gości był także poseł do PE prof. **M. Piotrowski**, prezes stowarzyszenia „Razem dla Lubelszczyzny”, które od wielu lat aktywnie wspiera lubelski Dom im. Matki Weroniki.



ZOSTATNIEJ CHWILI

Strasburg, Parlament Europejski:

Silna grupa z Lublina spotkała się z komisarzem Lewandowskim oraz europosłami z Anglii i Niemiec

Do niezwykłych spotkań na lubelsko – europejskim szczyście doszło niedawno w Strasburgu. W cieniu toczących się negocjacji w sprawie budżetu Unii Europejskiej, na ten temat a także o innych sprawach rozmawiali goście posła Mirosława Piotrowskiego.

Na jego zaproszenie do strasburskiej siedziby Parlamentu Europejskiego przybyła specjalna grupa z Lublina: m.in. Krzysztof Żuk, prezydent Miasta Lublin, o. prof. dr hab. Andrzej Derdziuk prorektor KUL, Grzegorz Dębiec, prezes Lubelskiego Forum Pracodawców

a także znaczący lubelscy przedsiębiorcy w tym m.in.: Dariusz Piątek (Hanesco), Jan Hajduk (Sigma), Wojciech Dzioba (TBV).

W jednej z parlamentarnych sal odbyło się ich spotkanie z przewodniczącym frakcji Europejskich Konserwatystów i Reformatorów, Martinem Callanem oraz deputowanym EPP Thomasem Mannem. Rozmawiano m.in. na temat różnego podejścia do prowadzenia unijnej polityki. W innym miejscu lubelska grupa spotkała się z komisarzem ds. budżetu, Januszem Lewandowskim, ich krajanem pochodzącym z Lublina. Komisarz przedstawił propozycje budżetowe unijnych liderów.



W Watykanie rodzina Radia Maryja modliła się z papieżem

Do Rzymu przybyła z Polski i innych krajów wielotysięczna delegacja Rodziny Radia Maryja, żeby w Bazylice Świętego Piotra modlić się w intencji Papieża, który zapoczątkował Rok Wiary.

Przyniosła do Wiecznego Miasta także własne polskie i europejskie intencje. Mówił o nich kardynał Tarcisio Bertone a

także arcybiskup Wacław Depo oraz ojciec dyrektor Tadeusz Rydzki. Zgromadzoną tak licznie na Placu Świętego Piotra Rodzinę Radia Maryja pozdrowił Ojciec Święty Benedykt XVI. Jego słowa umocniły głębokie przekonanie polskich pielgrzymów, że to Rzym a nie Bruksela jest prawdziwym źródłem uniwersalnych wartości europejskich i sercem Europy.



Szkoła podstawowa „Skrzydła” dostała od posła tablicę multimedialną

Tablica multimedialna oraz projektor, które Mirosław Piotrowski wraz z żoną ufundowali dzieciom ze Szkoły Podstawowej „Skrzydła” w Lublinie, od razu poszły w ruch.

Uruchomienie elektronicznego sprzętu w szkole było jednocześnie okazją do spotkania europosła z dyrekcją szkoły oraz uczniami. Dzieciaki ze „Skrzydła” szybko pokazały, że współczesne techniki multimedialne nie są im obce a poseł otrzymał od przedstawicieli szkoły specjalne podziękowania na dyplomie.



Wieniec pod pomnikiem Piłsudskiego na Narodowe Święto Niepodległości



Tegoroczne lubelskie obchody Narodowego Święta Niepodległości poprzedziła uroczysta Msza Święta w intencji Ojczyzny w Archikatedrze Lubelskiej odprawiona przez metropolitę lubelskie abp Stanisława Budzika.

Potem uczestnicy obchodów święta 11 Listopada zebrali się na Placu

Litewskim, gdzie zgodnie z ceremoniałem wojskowym, rozpoczął je przegląd pododdziałów oraz odprawa z udziałem kompanii honorowych Wojska Polskiego i służb mundurowych, połączona z odczytaniem apelu pamięci i salwą honorową. W uroczystościach uczestniczył, wraz z rodziną i współpracownikami, eurodeputowany Mirosław Piotrowski. Złożył także wieniec pod pomnikiem marszałka Józefa Piłsudskiego.

Bardzo elegancko i hojnie było podczas VII Balu Charytatywnego w Trybunale



Od siedmiu lat każdy rok zaczyna się w Lublinie wyjątkowym balem: pod koniec stycznia w salach lubelskiego Trybunału Koronnego odbywa się doroczny bal charytatywny zorganizowany przez Stowarzyszenie „Razem dla Lubelszczyzny”.

Tak było i w roku 2012: pod patronatem prof. **Mirosława Piotrowskiego** Posła do PE, prof. **Jolanty Szolno-Koguc** Wojewody Lubelskiego, **Krzysztofa Hetmana** Marszałka Województwa Lubelskiego i **Krzysztofa Żuka** Prezydenta Lublina, na wyjątkowo udostępnionych z takiej okazji salach trybunału, bawiło się ponad 100 specjalnych gości.

VII Bal Charytatywny miał także swój inny wymiar: na osobnym koncercie prezentowały się młode talenty z Lubelszczyzny: piosenkarki **Magda Welc** i **Monika Rapa**, stypendystki wspólnego programu Stowarzyszenia „Razem dla Lubelszczyzny” i Lubelskiego Węgla „Bogdanka” SA.

Goście oglądali także wystawę fotograficzną pt. „Lubelskie - okno na Wschód i Zachód Europy” autorstwa **Iwony Burdzanowskiej** i **Dariusza Sienkiewicza**. Ta niezwykła ekspozycja była wcześniej prezentowana w Parlamencie Europejskim w ramach Polskiej Prezydencji w Radzie UE a inicjatorem jej przygotowania i pokazania byli: poseł prof. **Mirosław Piotrowski**, marszałek **Krzysztof Hetman**, prezydent Lublina **Krzysztof Żuk** oraz Stowarzyszenie „Razem dla Lubelszczyzny”.

Tradycyjnie też kilka dni po imprezie przeliczono dochód z aukcji, która odbyła się podczas balu. Tym razem było to 30 000 zł, które już zasilili fundusz wspierania młodych talentów z Lubelszczyzny.





Zwiastun nowej książki Mirośława Piotrowskiego

„Myśląc Ojczyzna”

**Kontrowersje wokół ACTA
(5 lutego 2012 r.)**

Jednym z najbardziej gorących i kontrowersyjnych tematów w Polsce i na świecie jest przyjęcie przez wiele krajów, w tym rząd Polski, dokumentu nazywanego ACTA. Skrót ACTA (po angielsku: Anti-Counterfeiting Trade Agreement) oznacza umowę handlową w sprawie zwalczania obrotu towarami podrabianymi. Celem tego porozumienia jest wzmocnienie ochrony praw intelektualnych, także w Internecie oraz walka z piractwem i podróbkami. Decyzja Premiera **Donaldusa Tuska** o podpisaniu ACTA spotkała się z masową krytyką społeczeństwa polskiego, doprowadzając do ulicznych demonstracji, gdyż dokument ten może w konsekwencji doprowadzić do naruszeń wolności słowa i wprowadzenia cenzury w Internecie, a na to nie ma zgody. Podpierało się także informacją, jakoby dokument ACTA przyjęto w Parlamencie Europejskim i rzekomo głosowali za nim także posłowie wybrani z list Prawa i Sprawiedliwości. W tej sprawie pospiesznie wypowiedzieli się też liderzy polskiej prawicy, przepraszając za rzekomą błąd. Mało kto zwrócił uwagę, że Parlament Europejski dotychczas nie głosował nigdy tego dokumentu. Dyskusja dotyczy przyjętych dwa lata temu dwóch rezolucji Parlamentu Europejskiego w trakcie negocjacji ACTA oraz po ich zakończeniu. Rezolucje te nie mają żadnej obowiązującej mocy prawnej, są to jedynie opinie Parlamentu będące formą apelu europosłów. W rezolucji z marca 2010 roku wyrażaliśmy zaniepokojenie m.in. brakiem przejrzyściwości procesu prowadzenia negocjacji, a także brakiem ustalenia podstawy prawnej przed ich rozpoczęciem. W punkcie 12 tej rezolucji Parlament Europejski podkreślił, że ochrona prywatności i danych to podstawowe wartości Unii Europejskiej. W drugiej rezolucji z listopada 2010 roku odnoszącej się do projektu ACTA Parlament Europejski przypomniał o kwestiach przestrzegania praw podstawowych, ochrony danych i prywatności, bezpłatnego dostępu do Internetu. Odnosząc się do projektu ACTA, Parlament w punkcie 9 rezolucji stwierdził, że „uważa za godne ubolewania, że artykuł 1 ustęp 10 umowy nie definiuje pojęcia „podrabiane oznaczenia geograficzne”, ponieważ zaniechanie to może doprowadzić do dezorientacji lub przynajmniej utrudnić zadania organów administracyjnych i sądowych dotyczące interpretacji i egzekwowania ACTA”. W punkcie 14 napisano, że „Parlament Europejski wzywa Komisję do potwierdzenia, że wykonywanie ACTA nie będzie miało wpływu na prawa podstawowe

i ochronę danych”. Przegłosowana rezolucja miała charakter uwag do projektu umowy ACTA, a nie do jej ostatecznej wersji. W punkcie pierwszym listopadowej rezolucji wyraźnie napisano, że posłowie oczekują, że Komisja udostępni Parlamentowi i opinii publicznej ostateczny tekst ACTA po naradzie technicznej prowadzonej w ramach negocjacji w Sydney w listopadzie i grudniu 2010. Obecnie po analizie wersji ostatecznej wielu posłów do PE ma poważne wątpliwości, czy wszystkie postulaty naszej Izby zostały uwzględnione. Bez wątpienia przed dyskusją i głosowaniem w Parlamencie Europejskim odbędą się szerokie konsultacje z różnymi zainteresowanymi środowiskami. Tak więc głosowanie dopiero przed nami. Zaplanowano je wstępnie na czerwiec, czyli dopiero za około pół roku, ale sądzę, że gdyby miało ono się odbyć dzisiaj, to dokument ACTA zostałby odrzucony. W tym kontekście stwierdzić należy, że polski rząd pospieszył się z podpisaniem dokumentu ACTA w Japonii (1). Mógł się wstrzymać, jak to uczyniło pięć innych państw, w tym Niemcy i Holandia, wymawiając się kwestiami technicznymi. Jeśli Parlament Europejski odrzuci ten dokument, to po prostu nie wejdzie on w życie na terenie Unii Europejskiej (2). W takim wypadku rząd polski zostałby postawiony w kuriozalnej sytuacji. Raz jeszcze okazałoby się, że podpisywanie w ciemno dokumentów międzynarodowych nie służy dobrze Polsce.

(1) 26 stycznia 2012 r. Unia Europejska i 22 państwa członkowskie (bez Cypru, Estonii, Niemiec, Holandii i Słowacji) podpisały w Tokio umowę ACTA. W imieniu rządu polskiego umowę podpisał polski ambasador w Japonii **Jadwiga Rodowicz**.

(2) 4 lipca 2012 r. Parlament Europejski odrzucił porozumienie w sprawie ACTA

Zła polityka energetyczna (12 lutego 2012 r.)

Energetyka jest jedną z najważniejszych dziedzin europejskiej i światowej gospodarki. Nazywana jest słuszną dziedziczą strategiczną, tzn. najistotniejszą i długookresową. Człowiek może obejść się bez wielu produktów, ale bez prądu i ogrzewania, szczególnie w zimie, na pewno nie. Z energii korzystamy wszyscy. Dopiero gdy odetną nam prąd, dostrzegamy brak światła, bezużyteczność lodówek, odkurzaczy, mikserów... Ceny energii nieustannie idą w górę i tylko stosunkowo niewielka grupa ludzi ma na to wpływ. Dostawcy tego surowca i pośrednicy zajmujący się handlem nim cały czas się bogacą. Jeśli cena energii wzrośnie zaledwie o 50 groszy na jednego mieszkańca Polski, to miesięczny dodatkowy zysk tzw. operatora wyniesie ponad 19 milionów zło-

tych. Dotyczy to tylko naszego kraju, ale jeśli weźmiemy pod uwagę społeczeństwo całej Unii Europejskiej, która liczy około 500 milionów mieszkańców, to wspomniana tzw. drobna podwyżka wyniesie dodatkowo 250 milionów złotych. Nie może więc dziwić, że w sektorze energetycznym o wysokie, decyzyjne stanowiska zabiegają nie tylko biznesmeni, ale i wpływowi politycy oraz ważni funkcjonariusze służb specjalnych. Wystarczy przywołać tu postać byłego kanclerza Niemiec **Gerharda Schroedera** (1), który otrzymał od Gazpromu wysokie stanowisko w konsorcjum budującym Gazociąg Północny lub byłego szefa CIA **Jamesa Woolseya** (2), o którego ważnej funkcji w sektorze energetycznym dowiedziałem się osobiście w trakcie spotkania z nim w Departamencie Stanu w Waszyngtonie. Mając na uwadze całokształt tego zagadnienia, w Traktacie Lizbońskim wydzielono specjalny passus dotyczący energetyki, gdzie w artykule 194 zapisano, że:

„... Polityka Unii w dziedzinie energetyki ma na celu, w duchu SOLIDARNOŚCI między państwami członkowskimi:

a) zapewnienie funkcjonowania rynku energii

b) zapewnienie bezpieczeństwa dostaw energii w Unii

c) wspieranie efektywności energetycznej i oszczędności energii, jak również rozwoju nowych i odnawialnych form energii”.

Jak wygląda realizacja zwłaszcza tego ostatniego zapisu, w praktyce pokazuje polityka rządu polskiego w przypadku projektu geotermalnego fundacji Lux Veritatis.

Projekt ten umożliwiłby ogrzanie połowy miasta Torunia. Rząd z powodów politycznych (a być może nie tylko politycznych) zerwał umowę na dotację na badania wód geotermalnych w Toruniu, co komisarz ds. energii (3) skomentował słowami: „... Nagłe zmiany są destruktywne i zakłócają wszelkie strategie związane z inwestycjami w energię ze źródeł odnawialnych. Należy ich unikać, ponieważ mają szkodliwe skutki dla zaufania inwestorów oraz dla działań dążących do osiągnięcia celów”. Kończąc, komisarz, odnosząc się do dyskryminacji Fundacji Lux Veritatis, stwierdził: „Komisja Europejska wyraziła już zaniepokojenie rozwojem sytuacji w ostatnim czasie w niektórych państwach członkowskich w tym zakresie i będzie nadal ściśle monitorować te kwestie, mając na względzie dalsze działania na szczeblu Unii Europejskiej, jeżeli okażą się one niezbędne”. Takich energicznych działań niestety nie dostrzegamy, a obserwowana bezczynność jest korzystna dla omawianych wcześniej lobbies (4) ze szkodą dla naszych obywateli. Rząd polski zachęcony brakiem





konsekwencji Komisji idzie dalej, pozwalając kontrolowanym przez siebie spółkom energetycznym, takim jak PGE, czyli Polska Grupa Energetyczna, na z pozoru niewinne łączenie rejonów energetycznych, o czym informował już szeroko Nasz Dziennik. Przy tej okazji likwiduje się zakłady energetyczne m.in. na Lubelszczyźnie: w Kraśniku, Janowie Lubelskim, Lubartowie i Radzynie Podlaskim. Zagrożone są także zakłady w Biłgoraju, Łukowie i Hrubieszowie, a także kilkanaście innych na całym obszarze działania spółki. W trakcie spotkania ze związkami zawodowymi i załogą zakładu w Kraśniku, na które zostałem zaproszony, słusznie argumentowano, że tzw. nowa polityka energetyczna niesie za sobą nie tylko ukryte zwolnienia, ale też zagrożi bezpieczeństwu energetycznemu na Lubelszczyźnie i w całym kraju. Starosta radzyński zwracał uwagę, że połączenie, a właściwie przeniesienie zakładu energetycznego do innej miejscowości stanowi poważne ryzyko, gdyż w Radzynie są dwa duże zakłady przemysłu chłodniczego z instalacją zawierającą amoniak. Gdyby nastąpiła awaria, skutkująca kilkugodzinnym brakiem dostawy prądu, spowodowałoby to wydostanie się amoniaku do atmosfery i skażenie miasta. Przeniesienie zakładu może więc utrudnić usunięcie takiej awarii. Jak taka polityka ma się do cytowanego już zapisu Traktatu Lizbońskiego, zapewniającego o bezpieczeństwie dostaw energii w Unii? O co więc właściwie chodzi? Czy o to, że w związku z ogłoszonym przez UE globalnym ociepleniem(5) zimy w Polsce i Europie są niezwykle łagodne, czego właśnie doświadczamy i energia nie jest lub nie będzie nam już tak potrzebna, czy też aktualne jest nadal stwierdzenie byłego szefa służb wywiadowczych Francji **Alexandre'a de Marenches** (6), że „istnieją powiązania interesów tak przemożne, że nikt nie ma ochoty ich tknąć”.

(1) *Porozumienie niemiecko-rosyjskie w sprawie budowy Gazociągu Północnego pod dnem Bałtyku omijającego Polskę, Ukrainę i kraje bałtyckie zostało podpisane 8 września 2005 r., na dwa tygodnie przed wyborami parlamentarnymi i zmianą na stanowisku Kanclerza Niemiec. Gerhard Schröder objął następnie stanowisko przewodniczącego w Radzie Nadzorczej konsorcjum Nord Stream budującego gazociąg, a kontrolowanego przez Rosję.*

(2) *James Woolsey - były dyrektor CIA (1993-95), obecnie ekspert ds. energetyki oraz wiceprezes firmy konsultingowej Booz Allen & Hamilton.*

(3) *Unijny Komisarz ds. energii Guenther Oettinger.*

(4) *lobby (w liczbie mnogiej lobbies) - grupa/grupy, wywierająca/e polityczne naciski na przedstawicieli partii lub ugrupowań w parlamencie, celem uzyskania określonych korzyści - np. decyzji, uregulowań itp. Nazwa pochodzi od angielskiego określenia kulturalistów, w których często odbywają się nieoficjalne rozmowy.*

(5) *Obserwowane w ostatnich kilkunastu latach zmiany klimatu na Ziemi oraz częst-*

sze występowanie pogodowych zjawisk ekstremalnych takich jak tornada, cyklony, itp. określa się wspólnym mianem globalnego ocieplenia.

(6) *Alexandre de Marenches - francuski wysoki funkcjonariusz służb specjalnych, dyrektor generalny Służby Dokumentacji Wywiadu i Kontrwywiadu (SDECE) w latach 1970-1981.*

100 lat! (14 lutego 2012 r.)

Narodziny dziecka łączą się zawsze z wielką radością. Dzień ten z reguły celebrowany jest każdego następnego roku i towarzyszy mu gromki śpiew 100 lat, 100 lat... Życzenia te przyjmowane są symbolicznie, a nad ich dokładnym znaczeniem zaczynamy się zastanawiać dopiero po osiągnięciu dojrzałego wieku. W tak zwanym okresie produkcyjnym każda pracująca osoba odprowadza do budżetu państwa duże składki, które stanowią około jedną trzecią jej miesięcznego dochodu. Jak wyliczono, statystyczna rodzina będąca na etapie uzyskiwania środków do życia przekazuje państwu ponad tysiąc złotych miesięcznie w formie składek na ZUS i ok. 570 złotych na ubezpieczenie zdrowotne. Za pieniądze te odpowiedzialny jest polski rząd. Składki te nie są odkładane na emerytury osób, które je płacą, lecz wykorzystywane do wypłat bieżących emerytur i rent. Nazywa się to często umową pokoleniową, która osadzona jest na założeniu, że następne pokolenia będą na tyle liczne i chętne, że zapewnią ze swoich zarobków wypłatę emerytur osobom obecnie pracującym. Nie jest tajemnicą, że im później zacznie się wypłacać świadczenia, tym mniej trzeba będzie wydać na nie z budżetu państwa. Niedawno Komisja Europejska wydała białą księgę(1) emerytur, w której zachęca kraje Unii Europejskiej aby, jak to ujęto, promowały dłuższą pracę i ograniczyły dostęp do wcześniejszych emerytur oraz wyrównały wiek emerytalny. Argument Komisji jest taki, że społeczeństwo się starzeje, a rodzi się coraz mniej dzieci. W Białej Księdze zapisano, że „...Zapewnienie adekwatnych świadczeń emerytalnych na przyszłość jest możliwe, jeśli dokończymy reformy, do których się zobowiązaliśmy.” Tak naprawdę tzw. promocja dłuższej pracy to nic innego jak odgórny bezalternatywny nakaz pracy. A co do efektów reform, które mają być panaceum na godziwe emerytury, wypowiedział się ostatnio wicepremier i minister gospodarki **Waldemar Pawlak**, który szczerze wyznał, że w ogóle nie wierz w emerytury wypłacane z ZUS-u i liczy na gromadzone oszczędności oraz wsparcie dzieci. Wicepremier powiedział więc wprost, że osoby dziś wpłacające na emerytury prawdopodobnie nie dostaną nic. Wszystko zależy więc od rodzin i dzieci. A propos dzieci to od pierwszego stycznia tego roku rząd polski podniósł stawkę VAT na ubranka i buty dziecięce z 8 do 23 procent. W tym samym czasie inni członkowie Unii Europejskiej jak Wielka Brytania i Irlandia korzystają z zerowej stawki VAT-u, gdyż potrafili to sobie wynego-

cjować. W Luksemburgu stawka ta wynosi zaledwie 3 procent, podczas gdy w Polsce jak wspominałem, aż 23 procent. Polska jako jedyny duży kraj w Unii Europejskiej, nie prowadzi właściwej polityki demograficznej. Wskaźnik dzietności(2) ok. 1,38 jest jednym z najniższych w Europie. Wysokość środków przeznaczanych na rodzinę w stosunku do PKB wynosi we Francji 3,79%, na Węgrzech 3,11%, w Niemczech 3,04%, a w Polsce tylko 1,14 %. Wielu socjologów mówi o katastrofie demograficznej, której jedną z przyczyn jest bezrobocie. Dla przykładu wskaźnik zatrudnienia w Szwajcarii wynosi 79,5 procent, a w Polsce ponad 20% mniej. Podczas gdy Niemcy na politykę prorodziną przekazują z budżetu aż 180 miliardów euro rocznie, to jest 9 procent PKB, Francja na politykę prorodziną wydaje 80 miliardów euro rocznie. Polski rząd nie dość, że polityki takiej nie prowadzi, to systematycznie sięga do funduszu rezerwy demograficznej, z którego w przeciągu ostatnich dwóch lat wypłacił 11,5 miliarda złotych. Liczby te pokazują, że propagandowe triki nie mogą zastąpić kompetencji i realnego rządzenia. Papierkiem lakmusowym może być tutaj stan finansów publicznych i, co za tym idzie, zdolność wypłaty świadczeń. W jednym z wywiadów minister finansów **Jacek Rostowski** stwierdził, że przejście na emeryturę musi być na tyle późne, żeby oczekiwana przeciętna długość życia nie była bardzo długa(3). W tym kontekście jakże realistycznie jawi się opowiadana przez Polaków anegdota o posiedzeniu rządu Donalda Tuska, w trakcie którego słyhać było zza drzwi gromki śpiew 100 lat, 100 lat... Na pytanie, czy ktoś z rządu obchodzi urodziny odpowiedziano, że nie. To rząd Donalda Tuska głosuje nad podniesieniem wieku emerytalnego.

(1) *Biała księga to nazwa raportu przygotowywanego przez Komisję Europejską dotyczącego istotnego aspektu polityki i funkcjonowania Wspólnoty. Ma formę politycznej deklaracji. Nie jest formalnie wiążąca. Biała księga w sprawie emerytur Komisja Europejska przedstawiła 22 lutego 2012 r.*

(2) *Wskaźnik dzietności - współczynnik określający liczbę urodzonych dzieci przypadających na jedną kobietę w wieku rozrodczym. Przyjmuje się, iż dopiero współczynnik dzietności na poziomie między 2,10 a 2,15 gwarantuje zastępowalność pokoleń.*

Tusk jak Gierek! (11 marca 2012 r.)

Tragiczna katastrofa pod Szczekocinami (1), gdzie czołowo zderzyły się dwa pociągi i gdzie zginęło 16 osób a 58 zostało rannych, skutkowałą nie tylko dwudniową żałobą narodową, ale także pogłębiłą refleksję nad stanem polskich kolei i polityki transportowej w Polsce. Nie jest tajemnicą, że rząd polski po macoszemu traktuje sektor kolejowy. Nie stosuje się także do wytycznych Komisji Europejskiej, która w ostatnich latach aktywnie wspiera i promuje rozwój kolei w całej Unii Europejskiej. Polityka Komisji zmierza w kierunku przeniesienia ciężaru transportu





zbiorowego właśnie na kolej. Wiąże się to z konkretnymi dużymi dotacjami na ten cel. Chcąc odciążać autostrady oraz inne drogi krajowe Komisja Europejska przeznaczyła do wykorzystania 4 miliardy 800 milionów euro w perspektywie 2007-2013 na rozwój i modernizację kolei w Polsce. Rząd polski nie tylko kontestuje tę politykę, ale wręcz działa na przekór. Nie tylko nie inwestuje w kolej i jej nie modernizuje, ale od dłuższego czasu stara się uzyskać zgodę Komisji na przesunięcie 1 miliarda 200 milionów euro europejskich dotacji celowych z kolejnictwa na drogi. Komisja Europejska już w ubiegłym roku sygnalizowała swoją dezaprobatę. W oświadczeniu przesłanym do PAP (2) Komisja Europejska stwierdziła m.in. : „...niechęciliśmy polskie władze do proponowania takiego przeniesienia wskazując między innymi, że zły stan sieci polskich kolei wymaga inwestycji i że środki unijne przeznaczone na koleje w stosunku do dróg już są ograniczone”. Komisja dodała, że „...unijne środki przewidziane na sektor kolejowy powinny być w całości wydane na ten cel”. Oderwany od unijnej rzeczywistości polski rząd nadal żyje w złudzeniach, choć jak nieoficjalnie dowiedziałem się w Komisji Transportu Parlamentu Europejskiego, zdecydowana odmowna odpowiedź Komisji Europejskiej od dawna jest już przygotowana i prawdopodobnie zostanie przekazana polskiemu rządowi w marcu tego roku. Jak poinformowano mnie dalej, odpowiedź tę miano przekazać Donaldowi Tuskowi pod koniec ubiegłego roku, ale wstrzymano się, nie chcąc zaburzać sztucznie napompowanego wizerunku polskiej prezydencji. Należy przypomnieć, że nowy minister transportu **Sławomir Nowak** dwa miesiące temu doprowadził do usunięcia ze stanowiska prezesa Urzędu Transportu Kolejowego, który domagał się zwiększenia budżetu na zadania tego urzędu. Wszystko to dowodzi, że kolej, łągodnie rzecz ujmując, nie stanowi priorytetu polskiego rządu. Według oficjalnych danych z 4 miliardów 800 milionów euro dostępnych w ramach dotacji unijnych, na rok przed zakończeniem programu Komisja Europejska certyfikowała, czyli zatwierdziła, refundację inwestycji kolejowych o wartości tylko trzech procent tej sumy. Wszystko wskazuje na to, że wobec opieszałości rządu większość tych niewykorzystanych środków wróci do największych płatników netto, tzn. Niemiec i Francji. Nawet gdybyśmy chcieli, to najprawdopodobniej nie zdążymy już nawet napisać programów kolejowych, by wykorzystać te środki. Drogi i autostrady, które jeszcze nie zostały oddane do użytku, już wymagają remontów. Premier Donald Tusk, tak jak w latach 70-tych Edward Gierek, postawił na „Polskę w budowie”. Idąc tropem otwartego na Zachód pierwszego sekretarza, Tusk, żeby użyć stwierdzenia **Stefana Kisielewskiego** postanowił „wcielić się w beton, żelazo, mur i kamienie”. Efekty tego naśladownictwa nie są imponujące. Wystarczy przeczytać nagłówki niektórych artykułów pt. „Wielka fuszka”, „Popękana autostrada”, „Nowiutkie autostrady trzeba będzie łączyć”. W autostradach A-1,

A-2, A-4 pojawiły się pęknięcia: i tak w autostradzie A-2 naliczono 50 ośmiocentymetrowych poprzecznych pęknięć, a w autostradzie A-1 między Toruniem a Strykowem, takich pęknięć znaleziono aż 80. W obliczu takiej sytuacji, wielu kibiców podających na mecze Euro 2012 mogłoby wybrać kolej, ale będzie to niezwykle trudne, gdyż, inaczej niż w Anglii, gdzie w przeciągu ostatnich 10 lat otwarto ponownie 3000 km linii kolejowych, to w Polsce w latach 1990-2005 zlikwidowano blisko 7000 km polskich linii kolejowych. Stanowi to 40% wszystkich zlikwidowanych linii w Unii Europejskiej. W likwidowaniu wszystkiego (stoczni, cukrowni, kolei) jesteśmy prymusem, a przy podejmowaniu nowych wyzwań, niekoniecznie. Gołym okiem widać, że zimą nowe autostrady w Polsce pękają jak rozgrzana ziemia w Afryce. W czasach słusznie minionych znany polski satyryk twierdził, że gdyby wprowadzić socjalizm na Saharze, to po tygodniu zabrakłoby piachu. Ciekawe ile czasu potrzeba polskiemu rządowi, aby wywołać podobny efekt.

(1) *Czołowe zderzenie dwóch pociągów, do którego doszło 3 marca 2012 r. w miejscowości Chałupki w pobliżu Szczekocin.*

(2) *Oświadczenie dla Polskiej Agencji Prasowej (PAP) z dnia 1 kwietnia 2012 r.*

W pogoni za limitami (25 marca 2012 r.)

Od wejścia Polski do Unii Europejskiej w 2004 roku do dnia dzisiejszego kraj nasz nieustannie uczestniczy w pogoni za limitami. Obok przyjętych limitów mlecznych, cukrowych, połowowych, wielu (szczególnie rolników) żyje nadzieją na zrównanie bezpośrednich dopłat z subsydiami uzyskiwanymi przez rolników na Zachodzie. Perspektywa ta jednak ciągle się oddala, dlatego wielu zastanawia się, czy tak naprawdę idzie o to, żeby złapać zajączka, czy też, żeby go gonić. Niedawno rząd polski na forum Rady Unii Europejskiej zawetował plany dalszej pogoni za limitami emisji dwutlenku węgla(1). Prezydencja duńska w uzgodnieniu z Komisją Europejską przedłożyła bowiem nowy plan redukcji CO2 do 2050 roku. Do chwili obecnej kraje Unii Europejskiej zobowiązały się w tzw. strategii trzy razy dwadzieścia do obniżenia emisji dwutlenku węgla do atmosfery o 20% do 2020 roku, przy jednoczesnym dwudziestoprocentowym generowaniu energii ze źródeł odnawialnych. W zawetowanej propozycji 26 krajów UE godziło się na redukcję emisji CO2 o 40% do 2030 roku, o 60% do 2040 roku i aż o 80% do 2050 w porównaniu z rokiem 1990. Polska, uważana za entuzjastę projektu europejskiego, afirmująca niemal wszystkie unijne propozycje, z paktem fiskalnym włącznie, w pogoni za redukcją limitów CO2 postrzegana jest jako wielki hamulcowy. Tak naprawdę rząd polski nie mógł postąpić inaczej. Cały problem polega na tym, że ponad 90% energii wytwarzanej w Polsce bazuje na węglu. Przyjęcie propozycji unijnych oznaczałoby nie tylko lawinowy wzrost cen energii w Polsce, ale także zepchnęłyby

nasz kraj na margines gospodarczy Europy. Tego problemu nie mają inne kraje Unii, jak na przykład Francja, która ponad 80% energii czerpie z atomu. Zarówno ten kraj, jak i inne liczą na duży zarobek związany z handlem wirtualnymi limitami emisji CO2. Cała podbudowa ideologiczna limitująca emisję dwutlenku węgla do atmosfery od dawna budzi kontrowersje. Jedno jest pewne, nasze wyrzeczenia i straty nie będą miały żadnego wpływu na atmosferę, gdyż wszystkie kraje Unii Europejskiej emitują jedynie około 10% światowego CO2. Zakładana redukcja do 2020 roku zmniejsza emisję tego gazu w skali światowej jedynie o 2%, a w tym czasie np. Chiny i Indie kilkakrotnie zwiększą jego wydalanie. Zdaje sobie z tego sprawę nawet przewodniczący Komisji Europejskiej **José Manuel Barroso**, który przed laty stwierdził w Parlamencie Europejskim, że praktyczny skutek tych wysiłków będzie nieodczuwalny dla środowiska, ale jako Unia Europejska chcemy dać przykład. Za tę ideologiczną pogoń najwięcej płaci Polska, choć dotyka ona również inne kraje członkowskie, takie jak np. Niemcy. Według wycień Niemieckiej Agencji Energetycznej DENA, odejście tego kraju od energii węglowej i atomowej może spowodować wzrost cen energii w Niemczech o 20%, a Niemcy są przecież liderem na rynku energii odnawialnej.

Pomysły unijnych decydentów drogą nas kosztują. Ostatnio ceny jaja w Polsce wzrosły o 60% ze względu na wprowadzenie unijnej dyrektywy dotyczącej klatek dla kur (2). Warto zauważyć, że Komisja Europejska pomyliła się w swoich prognozach, zakładając sześciokrotnie niższy wzrost cen jaj. Obecnie ludzi się nadziejają, że ceny spadną po Świętach Wielkanocnych. Wracając do polskiego weta w sprawie limitów CO2, warto zapytać o znaczenie polskiego głosu w Unii Europejskiej w kontekście deklaracji Komisarza ds. klimatu **Conni Hedegaard**, która zapowiedziała obejście, czyli zlekceważenie polskiego stanowiska. Komisja Europejska może potraktować sprzeciw Polski jako polityczny, a poparcie 26 krajów Unii jako impuls do wszczęcia prawnej inicjatywy. Do jej akceptacji nie potrzeba już jednomyślności. Niestety rządowi polskiemu, mimo wcześniejszych poklepywań i zapewnień solidarności ze strony największych krajów Unii, nie udało się pozyskać w tej sprawie wsparcia ani jednego kraju członkowskiego. Można się więc zastanawiać, czy Polska biorąc od blisko ośmiu lat udział w pogoni za limitami, sama nie stanie się zajączkiem ściganym przez dotychczasowych przyjaciół.

(1) *Polska zawetowała plan ograniczenia emisji dwutlenku węgla na Radzie UE w Brukseli w marcu 2012 r. Weto oznacza, że Polskę będzie obowiązywać tylko data 2020 r. i obniżenie do tego czasu emisji CO2 o 20 procent.*

(2) *Unijna dyrektywa o hodowli kur niosek nakazuje z dniem 1 stycznia 2012 r. wprowadzenie w ich hodowli rozwiązań lepiej dostosowanych do tzw. dobrostanu zwierząt, jak na przykład*





„wzbogacone” klatki (czyli powierzchnia klatki co najmniej 750 cm² na 1 kurę noską oraz wyposażenie klatki w gniazdo, grzebalisko, grzędę o długości co najmniej 15 cm na 1 kurę, a także w urządzenie do scierania pazurów). Ponieważ ponad połowa krajów członkowskich odnotowała znaczne opóźnienia, zastosowano okres przejściowy do lipca 2012 r. Jajka kur hodowanych w tradycyjny sposób będą miały po tej dacie ograniczony dostęp do rynku.

UE w sprawie więzień CIA (1 kwietnia 2012 r.)

W minionym tygodniu w Parlamencie Europejskim w Brukseli na nowo podjęto kwestię tzw. więzień CIA (1), która odbiła się szerokim echem w Europie. Sprawę tę wywołano na komisji wolności obywatelskich, gdzie zaproszona przedstawicielka Amnesty International (2) **Julia Hall** jasno wyłożyła swój cel, stwierdzając, że chodzi o to, aby rozliczyć państwa członkowskie odpowiedzialne za współudział w przetrzymywaniu więźniów CIA. Brak tego rozliczenia, jak dodała, „...szkodzi ofiarom tych działań, czyli podejrzanym o terroryzm. Sprawa ciągnie się od 2005 roku i dotyczy wielu krajów europejskich. Najmocniej jednak piętnuje się nasz kraj Polskę, który ma się stać przysłowiowym „chłopcem do bicia”. Na pulpach posłów położono list od polskiego prokuratora generalnego **Andrzeja Seremeta** do szefa komisji wolności i swobód obywatelskich, który odmawiał przyjazdu na posiedzenie komisji ze względu na tajność informacji prowadzonego w tym zakresie śledztwa w Polsce. Była to postawa rozsądna, ponieważ za ujawnianie tajnych informacji grozi odpowiedzialność karna, a notabene polski prokurator generalny nie jest gospodarzem śledztwa. Polska od wielu lat przedstawiana jest jako kraj najbardziej niechętny w ujawnianiu szczegółów walki z terroryzmem. W ubiegłej kadencji, gdy byłem członkiem i koordynatorem nadzwyczajnej komisji ds. rzekomych więzień CIA w Europie, żaden z rządów krajów Unii Europejskiej, jak i USA, nie był skłonny do ujawniania jakichkolwiek szczegółów. Wszystkie pozyskane informacje o charakterze poszlak, bazowały albo na spekulacjach prasowych, albo na informacjach byłych funkcjonariuszy CIA skłóconych z tą agencją, którzy nie chcieli występować pod własnym nazwiskiem. Ostatecznie więc w raporcie przyjętym w 2007 roku przez Parlament Europejski, w punkcie 180, znalazło się stwierdzenie, że, „... w świetle powyższych poszlak nie można stwierdzić ani zaprzeczyć, że w Polsce były zlokalizowane tajne ośrodki odosobnienia”. W tym samym punkcie odnotowano oświadczenie ówczesnych polskich władz, że „w Polsce nie było żadnych tajnych ośrodków przetrzymywania”.

Sprawa ta od początku miała podłoże czysto polityczne. Kilka lat temu chodziło o napiętnowanie krajów współpracujących z USA celem większego zdyscyplinowania ich na płaszczyźnie europejskiej. Obecnie obserwujemy próbę rozgrywania tego tema-

tu w wewnętrznej walce politycznej. Przypomnieć wypada, że w okresie współpracy polskich służb wywiadowczych z CIA w Polsce rządziła ekipa SLD na czele z **Leszkiem Millerem**. Następny rząd z premierem **Jarosławem Kaczyńskim**, stojący na antypodach politycznych względem SLD, nie zdecydował się na rozgłos i rozliczenia w tej sprawie, stojąc na gruncie dobrze pojętego interesu państwowego. Niestety wyobraźni tej brakuje obecnemu rządowi **Donalda Tuska**, który dla doraźnych celów politycznych naraża bezpieczeństwo państwa. Założmy teoretycznie na moment, że taki tymczasowy ośrodek, w którym byli przetrzymywani i torturowani groźni terroryści, znajdował się na terytorium Polski. Cóż to zmieni, gdy powie o tym Polska, a nie przyznają się Szwecja, Niemcy, Austria, Hiszpania, Portugalia, Grecja, Cypr, Rumunia i inne. Premier Donald Tusk wyjdzie na dążącego do prawdy demokratę, zbijającego unijny kapitał polityczny kosztem własnego kraju, jednocześnie spychając do narożnika lewicowych oponentów z **Leszkiem Millerem** na czele, automatycznie wzmacniając ekstremę Ruchu Palikota, który być może odwzajemni mu się, głosząc za podwyższeniem wieku emerytalnego. Niestety, obecne władze polskie nie zwracają uwagi na kluczowy fakt, że po oficjalnym potwierdzeniu tych informacji, (a za taki można już przyjąć postawienie przez prokuraturę zarzutów byłemu szefowi agencji wywiadu **Zbigniewowi Siemiątkowskiemu**) koledzy rzekomo przetrzymywanych tu terrorystów z pewnością zechcą wziąć odwet. Być może wysłał motocyklistę z karabinem, który podobnie jak w Tuluzie (3) zaczął strzelać do polskich dzieci. Niewykluczone, że terrorystów to nie zadowoli i będą szukać większego skupiska osób. A EURO 2012 tuż, tuż...

(1) *Więzienia Centralnej Agencji Wywiadowczej (CIA) - domniemane tajne więzienia, które miały znajdować się w kilku krajach europejskich, w tym w Polsce. Miały one służyć do przetrzymywania osób podejrzanych przez rząd USA o terroryzm.*

(2) *Amnesty International - organizacja międzynarodowa zajmująca się obroną praw człowieka na świecie. Jest finansowana m.in. dzięki darowiznom od osób prywatnych i firm. Polski oddział AI, Stowarzyszenie Amnesty International powstał w 1989 r.*

(3) *W strzelaninie przed żydowską szkołą Ozar Hatorach w Tuluzie (Francja) 19 marca br. zginęło troje dzieci i nauczyciel. Sprawcą zamachu okazał się 24-letni **Mohammed Merah**, Francuz algierskiego pochodzenia.*

Wartości a kryzys (25 kwietnia 2012 r.)

Wielu zauważa, że postępujący kryzys gospodarczy w krajach Unii Europejskiej łączy się również z postępującym kryzysem wartości, od Grecji przez Hiszpanię, a nawet ostatnio Holandię. Grecja bez specjalnego pakietu finansowego (1) dawno by już zbankrutowała. Hiszpania jest niebezpiecznie zadłużona, a całkowita

wartość kredytów, określanych jako wątpliwe, szacowana jest na 144 miliardy euro.

W Holandii PKB ma skurczyć się w tym roku o 0,75%, a przewidywany deficyt budżetowy ma osiągnąć 4,5% PKB, co oznacza przekroczenie alarmowej granicy 3% ustalonej w pakcie fiskalnym. Przypomnieć należy, że przez ostatnie 7 lat w Hiszpanii rządili socjaliści forsujący legalizację tzw. małżeństw osób tej samej płci oraz usunięcie nauczania religii ze szkół. W Holandii natomiast wprowadzono eutanazję i zalegalizowano narkotyki. Obecnie w Polsce obserwujemy tendencję dopasowywania się do tych wątpliwych standardów. Sympatyzujący z obozem rządowym nowy ruch polityczny lansuje legalizację w Polsce narkotyków. Rządząca Platforma Obywatelska przygotowała już projekt ustawy o związkach partnerskich. Dyskutowana jest konwencja o przeciwdziałaniu przemocy, w której przemycą się stwierdzenie, że „...związek małżeński kobiety i mężczyzny jest równoważny ze związkiem dwóch mężczyzn czy kobiet”. Dezawuuje się tzw. „stereotypowe role kobiet i mężczyzn”. Rządowe projekty ustaw idą w kierunku in vitro, zezwalając na zamrażanie zarodków. Blokowana jest inicjatywa tzw. klauzuli sumienia umożliwiającej farmaceutom odmowę sprzedaży środków wczesnoporonnych. Jak wspominałem podobnymi tematami zajmowały się inne kraje Unii Europejskiej, a także Parlament Europejski, jak chociażby w rezolucji z marca ubiegłego roku w sprawie równości kobiet i mężczyzn w Unii Europejskiej, w której opowiedziano się za łatwym dostępem do środków antykoncepcyjnych i możliwością aborcji. Dostrzec należy jednak poważną różnicę. Tu w Parlamencie Europejskim i innych krajach Unii można o wszystkich problemach swobodnie dyskutować. Zapewniony jest pluralizm. W Polsce niestety za pośrednictwem wskazanych przez Prezydenta i koalicję rządzącą członków Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji dyskryminuje się jedyną katolicką stację telewizyjną, uniemożliwiając cyfrowe nadawanie Telewizji Trwam.

A w Polsce trzeba przedstawiać oraz nagłaśniać inne, również niewygodne dla rządu poglądy w tych kwestiach, np. hierarchów polskiego Kościoła Katolickiego, jak choćby wypowiedź księdza arcybiskupa **Józefa Michalika**, że „...dla katolika żadne okoliczności nie są usprawiedliwieniem, gdy obciąża on swoje sumienie krwią niewinnych, dlatego politycy deklarujący się jako katolicy mają obowiązek poprzeć projekt ustawy całkowicie zakazujący aborcji.” Przemawiają za tym także słowa księdza kardynała **Stanisława Dziwisza**, który o związkach partnerskich mówił, że „...byłaby to próba wprowadzenia prawa nie licującego z historią naszego narodu i „demonataz rodziny”, do którego żaden rząd, żaden parlament nie jest upoważniony”. Trzeba dobitnie zaznaczyć tak, aby dotarło również do polskiego rządu i prezydenta, że katolicy w Polsce mają pełne prawo do wyrażania swoich poglądów, a symptomów gospodarczych





niepowodzeń w dłuższej perspektywie nie da się przykryć eliminacją katolickich stacji.

(1) W kwietniu 2010 **George Papandreu**, premier socjalistycznego rządu Grecji oficjalnie zwrócił się do Unii Europejskiej i Międzynarodowego Funduszu Walutowego o udzielenie Grecji pożyczki dla przeciwdziałania zapaści finansowej państwa. Ogólnie na lata 2012-2014, Grecji przyznano na walkę z zadłużeniem dwie pożyczki warte rekordową kwotę 240 mld euro. Kolejne 100 mld to kwota darowana przez prywatnych wierzycieli. Mimo to Grecja nadal stoi przed widmem bankructwa. Poważnie jest rozważane przez polityków europejskich opuszczenie przez nią strefy euro. Obecny premier **Antonis Samaras** zapowiedział kontynuację podjętych reform i oszczędności w wydatkach publicznych, aby sprostać warunkom przekazywania kolejnych transzy pożyczek.

Historia (20 maja 2012 r.)

inicjatywy byłego przewodniczącego Parlamentu Europejskiego **Hansa Gerta Poetteringa** (1) powstaje w Brukseli przy Parlamencie Europejskim Dom Historii Europejskiej. Nie dziwi więc, że większość eurodeputowanych, zarówno w wypowiedziach publicznych i kulturalnych, projekt ten nazywa „dzieckiem Poetteringa”. Otwarcie Domu Historii Europejskiej przewidziano za dwa lata, czyli w 2014 roku, a jego budżet do 2015 roku wynosi 56 milionów euro. Roczny koszt utrzymania oszacowano na 12 milionów euro. Powołano Radę Naukową, na której czele stanął profesor **Włodzimierz Borodziej** z Uniwersytetu Warszawskiego, a w jej skład wszedł również były europoseł, profesor **Wojciech Roszkowski**, który od początku zgłaszał liczne zastrzeżenia merytoryczne wobec tego projektu. Zastrzeżenia te dotyczą ukazania w Domu Historii Europejskiej roli Polski w dziejach Europy. W założonej koncepcji tego projektu, na przykład pominięto całkowicie wojnę bolszewicką oraz bitwę pod Wiedniem, bez wątpienia wydarzenia, które miały kolosalny wpływ na całą historię Europy, a także pominięto znaczenie ruchu oporu Polaków podczas drugiej wojny światowej, jak również wkład Papieża **Jana Pawła II** w upadek komunizmu. Główny nacisk kładzie się na historię XX wieku, gdyż inicjatorzy określają ten Dom „pomnikiem swojego pokolenia”. Wielu polityków, w tym Brytyjczyści konserwatyści w Parlamencie Europejskim, podważają samą ideę tworzenia takiego muzeum. Trudno bowiem sztucznie ujednoczyć i standaryzować historyczne wydarzenia. Sam fakt takiej inicjatywy, myślę tu o Domu Historii Europejskiej, a także plany wydania ujednoliconego podręcznika historii, świadczą o roli, jaką przedmiot ten, nazywany nauczycielką życia, odgrywa na poziomie Unii Europejskiej. W tym samym czasie w Polsce obserwujemy świadome i celowe działania zmierzające do drastycznego odcięcia młodzieży od wiedzy historycznej, szczególnie dwudziestego wieku. Dzieje się to pod przykrywką reformy

programów nauczania. W liceum nauczanie historii kończy się w pierwszej klasie, a w gimnazjum program obejmuje historię tylko do pierwszej wojny światowej i uczniowie, którzy wybiorą technika w ogóle nie będą mieli możliwości zapoznania się z historią współczesną. W konsekwencji redukcji godzin pracę mogą stracić tysiące nauczycieli. Zdaniem lubelskich radnych w przyszłym roku tylko na Lubelszczyźnie zwolnienia obejmą ok. trzystu nauczycieli historii. Niepokoi też oficjalne przywracanie symboli i nazwisk z ustroju słusznie minionego, czyli komunizmu, jak chociażby powrót **Lenina** na bramę stoczni gdańskiej. Z jednej strony działania rządu premiera Donalda Tuska, a konkretnie Ministerstwa Edukacji Narodowej, na pozór idą w poprzek tendencjom Unii Europejskiej „C” projektu, który wyszedł z Parlamentu Europejskiego, z drugiej jednak mogą być odczytane jako wyraz niekorzystnego dla Polski wsparcia programowego dla wewnętrznych regulacji lansowanych przez europejskich decydentów. Istnieje obawa, że historia jako przedmiot nauczania i dyscyplina naukowa zatraci walor badawczy i edukacyjny, a zamiast tego stanie się groźnym instrumentem współczesnych politycznych batalii.

(1) **Hans-Gert Poettering** - niemiecki polityk, były przewodniczący Parlamentu Europejskiego (2007-2009), europoseł nieprzerwanie od pierwszych powszechnych wyborów do Parlamentu Europejskiego w 1979 r., członek Grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci).

Unia po cypryjsku (1 lipca 2012 r.)

W tym tygodniu w Strasburgu po raz ostatni przed przerwą wakacyjną zbierze się Parlament Europejski. Europosłowie będą uczestniczyć w debatach i głosowaniach na temat m.in. niezwykle kontrowersyjnego tematu umowy ACTA, czyli umowy handlowej dotyczącej zwalczania obrotu towarami podrobionymi pomiędzy Unią Europejską a USA, Kanadą, Australią, Japonią oraz innymi krajami. Przypomnieć należy, że premier **Donald Tusk** pod naciskiem opinii publicznej wycofał się z poparcia tego projektu. Jednocześnie w strasburskiej agendzie znalazły się trzy sprawozdania dotyczące europejskiego pakietu patentowego (1). Wielu ekonomistów i organizacji bije na alarm, że przyjęcie tych regulacji może stworzyć większe zagrożenie niż ACTA, szczególnie dla polskich przedsiębiorstw. Zdaniem Business Centre Club stworzenie jednolitego pakietu patentowego może doprowadzić do zwiększenia przepaści pomiędzy gospodarką polską a gospodarkami krajów technologicznie bardziej rozwiniętych. W związku z tym Business Centre Club apeluje do rządu Donalda Tuska o podjęcie działań na rzecz polskiego interesu narodowego. Wprowadzenie pakietu patentowego uderzy najbardziej w małe firmy. Według Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową system jednolitej ochrony patentowej negatywnie wpłynie na wszystkie obszary polskiej gospodarki, a szczególnie na

Narodowy Fundusz Zdrowia, który zdaniem tego instytutu w ciągu pięciu lat może stracić prawie dwa miliardy euro. Polska Izba Rzeczników Patentowych sądzi, że głównymi beneficjentami nowych regulacji będą zagraniczne przedsiębiorstwa z krajów wysoko rozwiniętych. Podczas gdy europosłowie będą głosować nad odrzuceniem bądź przyjęciem tych propozycji, przewodnictwo w Radzie Unii Europejskiej zakończy Dania. Przez kolejne sześć miesięcy prezydencję będzie sprawował Cypr, kraj, który właśnie zwrócił się do Unii Europejskiej z oficjalnym wnioskiem o pomoc finansową. Po Grecji, Portugalii, Irlandii i Hiszpanii akurat na początku swojej prezydencji Cypr apeluje o pomoc. Tym razem idzie o około dziesięć miliardów euro. Jednocześnie Cypr zwrócił się z prośbą o pomoc w wysokości 1 miliarda 800 milionów euro także do Rosji na ratowanie drugiego co do wielkości banku w tym kraju, tj. Cyprus Popular Bank, który popadł w tarapaty w wyniku kryzysu greckiego. Czy więc prezydencja cypryjska ma szansę stać się przełomową dla szanowania finansów eurolandu? Osobiście nie spodziewałbym się przełomu. Niedawno w niemieckim dzienniku Sueddeutsche Zeitung (2) napisano, że upadek euro „jest dziś opcją, z którą należy się liczyć”. Tak naprawdę główny ciężar walki z kryzysem spoczywa na Niemczech i de facto to oni zdecydowali, czy kontynuować akcję ratunkową wspólnej waluty, czy zezwolić na upadek euro w poszczególnych krajach, co może doprowadzić w ogóle do rozpadu Wspólnoty. Zdaniem Sueddeutsche Zeitung, Niemcy mają wybór między złem, a katastrofą. Tymczasem nowo wybrany prezydent Niemiec **Joachim Gauck** (3) wstrzymał się z ratyfikacją paktu fiskalnego i europejskiego mechanizmu stabilizacyjnego, a tymi regulacjami zajmie się niemiecki Trybunał Konstytucyjny w Karlsruhe, tak więc cała Unia Europejska musi poczekać. Czekaemy także na oficjalne ogłoszenie priorytetów prezydencji cypryjskiej. Europosłowie będą mieli czas na ich przemyślenie w trakcie zbliżającej się przerwy wakacyjnej.

(1) *Na pakiet składają się projekty rozporządzeń i umowy międzynarodowej o tzw. jednolitej ochronie patentowej i Jednolitym Sądzie Patentowym. Regulacje te mają pozwolić na jednoczesną rejestrację patentu we wszystkich krajach, które pakiet przyjmą. Patenty europejskie będą udzielane i publikowane przez Europejski Urząd Patentowy. Publikacje będą redagowane w jednym z trzech języków: angielskim, francuskim lub niemieckim. Spory ma rozstrzygać Jednolity Sąd Patentowy wyłączony z systemu sądownictwa państw, które przyjęły pakiet.*

(2) *Sueddeutsche Zeitung - niemiecki dziennik wydawany w Monachium o tendencji liberalno-lewicowej.*

(3) *Joachim Gauck - były duchowny luterński, bezpartyjny działacz polityczny i publicysta. W latach 1990-2000 był prezesem Federalnego Urzędu ds. Akt Stasi. 18 marca 2012 r. J. Gauck został wybrany przez Zgromadzenie Federalne na urząd prezydenta Niemiec.*



Młodzieżowy most z Lubelszczyzny do Brukseli i Strasburga

To był wyjątkowo aktywny rok dla młodych ludzi z Lubelszczyzny, którzy chcieli pojechać z wizytą do Parlamentu Europejskiego. Niektórym przyszło to łatwo, inni musieli zapracować na to.



Marzec/kwiecień 2012 r.

Wyjazd do Brukseli oczami i piórem Natalii Szumskiej, uczennicy zwycięskiej klasy III D liceum Biskupiaka w Lublinie:

„Plebiscyt na Klasę Maturalną 2012 organizowany przez Dziennik Wschodni wydawał się dla nas idealny. Wycieczka do Brukseli, zaproszenie pośła do Parlamentu Europejskiego prof. Mirosława Piotrowskiego, była atrakcyjną nagrodą, szczególnie dla klasy o profilu europejskim. Wysłaliśmy zgłoszenie i rozpoczęliśmy starania o wygraną. Na tydzień przed zakończeniem konkursu intensywniej zaangażowaliśmy się w walkę o zwycięstwo. W całej szkole rozwiesiliśmy plakaty promujące naszą klasę oraz sami, w eleganckich strojach, namawialiśmy wszystkich, do głosowania. Wygraliśmy wyjazd do Brukseli!

Wyjechaliśmy 26 marca z placu Zamkowego. W znakomitych humorach wsiadliśmy do autokaru, gotowi na przeżycie przygody. Podróż była długa, ale gdy wreszcie naszym oczom ukazała się Bruksela, zapomnieliśmy o trudach podróży. Po szybkim zakwaterowaniu się w hotelu udaliśmy się do włoskiej restauracji na pyszną kolację, podczas której towarzyszył nam europoseł Mirosław Piotrowski.

Następny dzień rozpoczął się zwiedzaniem Brukseli. Obejrzelśmy Grand Place, Manneken Pis czy też imponującą gotycką katedrę św. Michała i św. Guduli. Potem przyszedł czas na wizytę w Parlamencie Europejskim. Zjedliśmy obiad w parlamentarnej stołówce, a następnie spotkaliśmy się z Mirosławem Piotrowskim, który opowiedział nam o zadaniach i funkcjonowaniu europarlamentu.

Odwiedziliśmy także salę plenarną, gdzie od kuchni mieliśmy okazję przekonać się, jak wyglądają parlamentarne obrady. Kto wie - może kiedyś sami zasiądziemy w tych poselskich ławach...

Z Brukseli udaliśmy się do oddalonej o kilkadziesiąt kilometrów Gandawy. Wieczorem oraz przez następny dzień mogliśmy na własną rękę odkrywać w niej uroki tego małego, ale jakże malowniczego miasteczka. Udało się nam zobaczyć wiele interesujących obiektów, m. in. katedrę św. Bawona, gotycko-klasycystyczny ratusz czy też zamek hrabiów Flandrii Gravensteen.

Wycieczka minęła szybko, ale na długo zostanie nam w pamięci”.

Kwiecień 2012 r.

W konkursie Kuriera Lubelskiego na „Najsympatyczniejszą klasę maturalną woj. lubelskiego w roku szkolnym 2011/2012” wygrała klasa III e z I LO w Zespole Szkół nr 2 im. ks. K. Sanguszki w Lubartowie. Na zaproszenie europośła, prof. Mirosława Piotrowskiego zwycięska klasa pojechała w dniach 16-19 kwietnia na wycieczkę do Strasburga, gdzie miała możliwość zwiedzania m.in. jednej z siedzib Parlamentu Europejskiego. W drodze powrotnej uczniowie z Lubartowa zwiedzili także malownicze miasto Colmar.

Czerwiec 2012 r.

Na zaproszenie pośła Mirosława Piotrowskiego do Brukseli przybyła grupa 37 osób z Lublina, złożona przede wszystkim z studentów historii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, młodzieży licealnej i gimnazjalnej oraz zwycięzców plebiscytu „Strażak Roku”. Grupa uczestniczyła m.in. w spotkaniu z prof. Mirosławem Piotrowskim w Parlamencie Europejskim, a poza Brukselą zwiedziła także Antwerpię.

Między szczytami

Mówiąc o szczytach nie zawsze myślimy o najwyższych partiach gór, ale także o ogromnych możliwościach i talentach.

Jedni osiągają szczyt kariery, formy, a inni szczyt bezcelności lub naiwności. W Unii Europejskiej pojęcie szczytu kojarzone jest najczęściej z formalnym spotkaniem Rady Europejskiej, czyli premierów i prezydentów 27 krajów członkowskich Unii. Szczyt Rady decyduje o najważniejszych kierunkach oraz działaniach Unii. Niedawno zakończył się jeden ważny szczyt Rady dotyczący budżetu całej Unii Europejskiej, a już planowany jest następny.

Jesteśmy więc między szczytami. Parlament Europejski w Strasburgu podsumował ostatni szczyt. Idzie przede wszystkim o planowane cięcia w unijnym budżecie. Zagrożone są fundusze strukturalne i spójności, z których Polska czerpie obficie. Co więcej, w kampanii wyborczej rząd Platformy Obywatelskiej obiecał Polakom wywalczyć - załatwić - dla naszego kraju 300 miliardów złotych. Głównym inicjatorem cięć w unijnym budżecie jest Wielka Brytania, a premier Cameron zapowiedział, że nie cofnie się nawet przed zastosowaniem weta. Niemcy wspierane przez Francję lansują inną politykę, co nie oznacza, że korzystną dla Polski. Chcieli wyodrębnić nowy budżet tylko dla krajów strefy euro, co nie tylko nieuchronnie obniżyłoby wysokość funduszy, z których korzysta Polska, ale także formalnie usankcjonowałoby funkcjonowanie Unii dwóch prędkości.

Kolejnym krokiem ma być powołanie dwóch parlamentów Unii Europejskiej (być może dwóch izb): jednego dla krajów strefy euro, a drugiego dla krajów operujących własną walutą. Prezydent Francji Francois Hollande w wywiadzie dla niemieckiej gazety „Süddeutsche Zeitung” szczerze stwierdził: „- Jestem za Europą różnych prędkości, różnych kręgów”. Obecnie Niemcy proponują zmniejszenie budżetu Unii o 10 procent, co osłabiłoby politykę spójności, a konkretnie oznaczałoby 30 mld złotych mniej dla Polski. Jak podaje Financial Times kanclerz Angela Merkel zdecydowała, że ma być to ostateczna oferta, a nie punkt wyjścia w negocjacjach podczas kolejnego szczytu. Napięcia między krajami Unii obecnie są tak duże, że Merkel zapowiedziała możliwość odwołania listopadowego szczytu, jeśli Anglia nie zmieni swojego stanowiska.

Jak w tej sytuacji zachowuje się polski rząd? Tradycyjnie premier Donald Tusk jest zadowolony. Jego zdaniem Polska odnosi sukcesy, gdyż podczas ostatniego szczytu Rady udało się zapisać we wnioskach oddzielenie prac nad nowym instrumentem finansowym dla eurolandu od wieloletnich ram finansowych budżetu Unii. Stwierdził wprost: „- Polsce się udało: zapisy we wnioskach są dla Polski satysfakcjonujące”.

Czy Polacy rzeczywiście mogą mieć powody do zadowolenia, gdy wielkie mocarstwa europejskie układają nowy porządek na naszym kontynencie, odchodząc od zapisów przyjętych w traktatach oraz przyjętej zasady jednomyślności? Tak naprawdę w zmaganiach tych Polska nie tylko jest niewidoczna, ale po prostu się nie liczy. Po raz kolejny w historii dopuszczamy, aby decydowali za nas inni. Czyżby nasz Władysław premier stojący na szczytach, podobnie jak niegdyś Władysław Gomułka nad przepaścią, robił poważny krok naprzód?

Studenci nagrodzili pośła za wspieranie lubelskiej przedsiębiorczości

Na corocznej gali w czerwcu 2012 roku zajmujący się tematyką przedsiębiorczości studenci lubelskich uczelni skupieni w akademickich strukturach BCC na Lubelszczyźnie wręczyli 12 laureatom swoje wyróżnienia - statuetki „Lubelski Akant Przedsiębiorczości”. Jedną z nagród, jedyną w swojej kategorii, dla polityka szczególnie wspierającego lubelskich przedsiębiorców, przyznali prof. Mirosławowi Piotrowskiemu.

